Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.**
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73.

Cena egzempl **25 gr.** we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8907. *Lwów, środa 3 lipca 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Echa decyzji w sprawie p. Czechowicza.

Bliskie ustąpienie Poincarego?

Nowy kodeks karny zaczął już obowiązywać na terenie całej Polski. - Nagły zgon posła pułk. Macieszy. - Znów katastrofa kolejowa na linji Kalety-Podzamcze. - Potworna kobieta kolejno zabiła i spaliła sześcioro swych dzieci.

P. PREZYDENT RZPLTEJ W STOLICY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. lipca. (ab). P. Prezydent Rzpltej, który bawi obecnie w swej rezydencji w Spale, przybywa na krótko do Warszawy w środę 3. bm. P Prezydent w stolicy załatwi najpilniejsze sprawy państwowe.

—:o:—

URLOP MIN. KUHNA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1. lipca. (ab.) P. min. komun. Kühn rozpoczyna swój urlop wypoczynkowy w połowie lipca.

—::—

ZJAZDY W POZNANIU.

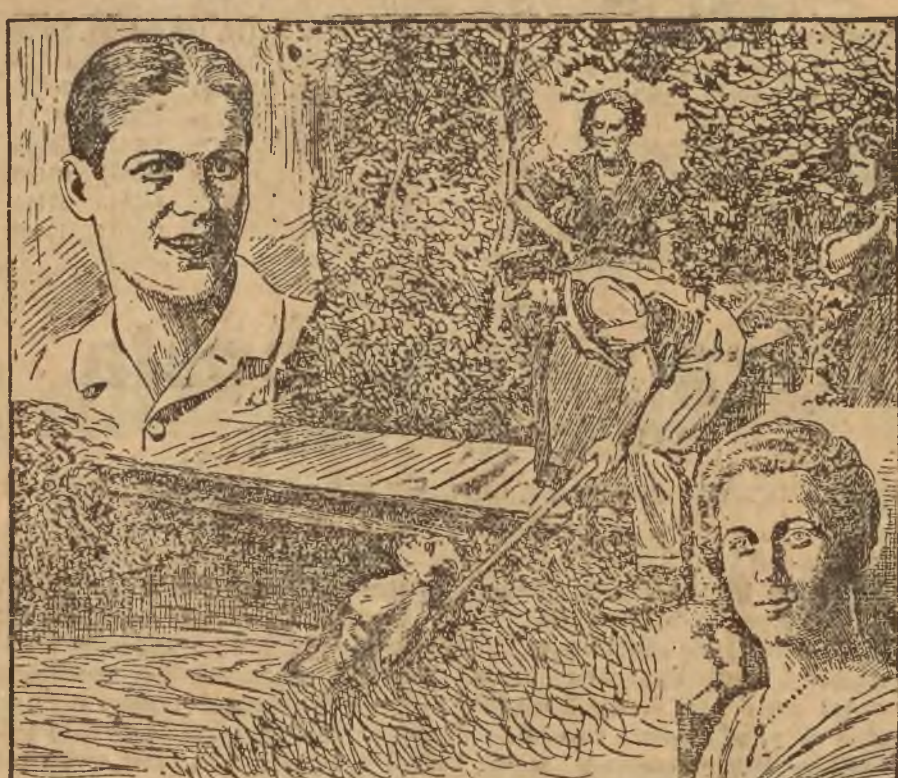
Poznań, 1. lipca (Tel. G. P.) Dziś odbyła się tu **Akademja Związku Adwokatów Polskich**, która odbywała w Poznaniu swój doroczny Zjazd. Referat o Związku Adwokatów Polskich wygłosił sekretarz Związku, adw. Argasiński ze Lwowa.

Od wczoraj obraduje w Poznaniu **IV. Zjazd lekarzy weterynaryjnych oraz Zrzeszenia Lekarsko - weterynaryjnego** Rzpltej Polskiej. Zjazd uchwalił utworzenie jednego Związku na całą Polskę.

Poznań, 1. lipca (Tel. G. P.) W dniu 9. bm. przyjeżdża do Poznania grupa ludności góralskiej z Poronina. Grupa ta zabawi w Poznaniu kilka dni, dając na zaproszenie Teatru szkolnego na P. W. K. szereg regjonalnych widowisk.

Poznań, 1. lipca (Tel. G. P.). W dniu 10. bm. przyjeżdża do Poznania na P. W. K. wycieczka uczniów szkół wydziałowych z Budapesztu w liczbie 50 osób.

—::—



ZBRODNICZA SIOSTRA.
(Do artykułu na stronie 10-tej).

Byrd zdobył nową ziemię dla Stanów Zjednoczonych.

Wiedeń, 1 lipca (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą z Waszyngtonu: Według depesz iskrowych, które nadeszły do Waszyngtonu, **kap. Byrd odkrył na terytorjum bieguna południowego kilka tysięcy kilometrów kwadratowych ziemi. Byrd z samolotu sporządził mapę tego terytorjum, poczem wylądował, aby przedsięwziąć badania naukowe.** Poczyniono liczne zdjęcia fotograficzne pasma górskiego, które sięga wysokości 5.000 stóp.

—o—

NIEMA PODWYŻKI CEŁ W POLSCE.

Warszawa, 1 lipca. (Tel. G. P.) Wobec pogłosek, jakie się ukazały w prasie niemieckiej o zamierzonej ponownej **podwyżce ceł w Polsce**, Ministerstwo przemysłu i handlu stwierdza, że **pogłoski te są absolutnie nieprawdziwe.**

—o—

TOGI SĘDZIÓW OBOWIĄZUJĄ OD 1. b. m.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 lipca (ab). Z dniem 1. lipca obowiązują **dla sędziów Sądu Najwyższego togi.** W związku z tem Naczelna Rada adwokacka w Warszawie rozpatruje sprawę wprowadzenia takiego samego **ubioru dla adwokatów** a przedewszystkiem dla tych, którzy występują **przed Sądem Najwyższym.**

—::—

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Agnora (st. Indiana) 1 lipca (Tel. G. P.) Wskutek zderzenia się dwóch samochodów, jeden z nich zapalił się, przyczem zginęło 5 osób, w tej liczbie troje dzieci. Ocalał jedynie ojciec rodziny, który prowadził samochód.

—o—

Po rozstrzygnięciu.

PRZEZ TRZECIE WYJŚCIE. — CZEGO NAUCZYŁO SIĘ SPOŁECZEŃSTWO Z PROCESU PRZED TRYBUNAŁEM STANU? — LEGALIZM JAKO FUNDAMENT BYTU PAŃSTWOWEGO.

Lwów, 2 lipca.

Rozstrzygnięcie Trybunału Stanu w sprawie b. min. Czechowicza było **nieoczekiwane.** Dwie istniały bramy i dwa wyjścia, pod któremi społeczeństwo czekało na wyrok: zasądzenie — w myśl żądań oskarżycieli, lub uwolnienie — w myśl wywodów obrońcy. Tymczasem przez te szerokie bramy nikt nie wyszedł. Po 11 godzinach narady znalezione zostało **„trzecie wyjście"**, przez nikogo przedtem niedostrzeżone; możnaby je nazwać **dyplomatycznem.** Nie zadowoliło nikogo, choć wszyscy udają, jakoby byli ucieszeni. Ci twierdzą, że Sejm poniósł klęskę, owi, że zwyciężył. O ile znamy typ człowieka, reprezentowany przez p. Czechowicza, on **jeden pozostanie przygnębiony.** Pragnął wyroku, ale prawdopodobnie nie doczeka się go nigdy.

W praktyce bowiem to zawrócenie sprawy do Sejmu po ściślejsze określenie zarzutów, a przedewszystkiem po zbadanie celowości wydatków i szkody, jaką mogło ponieść państwo, równa się niemal **upadkowi procesu**, a w każdym razie przesunięciu wyroku na czas nieokreślony. Kiedy i jak Sejm przyjdzie do ponownego roztrząsania tych szczegółów? **Kto mu pozwoli** na badanie „celowości" chociażby owych 8 miljonów, które z takim uporem przewijały się przez tezę oskarżenia?

Nie czujemy się na siłach do oceniania merytorycznej strony zagadnienia; uczynią to prawnicy lepiej i bieglej. Sądzimy zresztą, że **stanowisko Trybunału Stanu było słuszne.** Przenosząc problem na teren sejmowy, unika Trybunał **niebezpieczeństwa tego końcowego paradoksu**, że on oskarża p. Czechowicza za przekroczenie ustaw, a równocześnie Sejm udzieli za przekroczenia absolutorjum. Możliwość taka jest zupełnie prawdopodobna, a nie ma nic wspólnego z prawem; byłaby tylko **wynikiem takiej samej fluktuacji politycznej jak ta, która wywołała proces.**

Chodzi nam o moment inny, o ów **pokarm duchowy"**, który społeczeństwo z natężoną uwagą śledzące przebieg procesu, wyniesie dla siebie. **Czego się nauczy?**

I tu dojść musimy do wniosków **bezwarunkowo ujemnych.** Już sam fakt, że przy bezspornym stanie faktycznym **mogą istnieć w rzeczy prawa dwa najsprzeczniejsze stanowiska**, popierane — nie wątpimy w to — z równą szczerością, — **dowodzi chaosu.** Jakże to możliwe, by z ręką na ustawie można twierdzić, że **to samo jest przestępstwem, zasługującem na karę, i zasługą, godną nagrody? Gdzie jest norma ostateczna?**

Nie ma jej. Natomiast starły się z sobą bez wyniku **dwa różne „prawa".** Jedno, które znamy, które od pokoleń **uczyliśmy się szanować bez względu na to, czy nam wydaja się złe lub dobre.** A drugie jest **„prawem rewolucyjnem"**, silnem tak długo, jak długo w Polsce wpływ kierowniczy mieć będą „ludzie rewolucji". **Są dwa kodeksy**, jeden pisany, drugi będący **tradycją, sumieniem, wolą.** Który jest lepszy? Gdyby nie było „prawa rewolucyjnego", **może nie byłoby dziś Polski;** wszak wyszła z rewolucji i z przedarcia „praw", ustanawiających jej rozbiór. Ale ten sam niepisany kodeks, występujący przed Trybunałem Stanu w dziesięć lat po zdobyciu niepodległości, wydaje się być **przeżytkiem.**

Przynajmniej nam, **w Małopolsce.** Wyrośliśmy w atmosferze legalizmu i udział nasz w budowaniu własnego państwa polega **na ustawicznem wnoszeniu tego pierwiastka, tej atmosfery w życie państwowe.** Widzimy braki konstytucji i braki ustaw, ale z tych braków wyciągamy jeden tylko wniosek: **zmienić to, co złe.** Zmienić, ale **nie naruszać, dopóki obowiązuje.** Bo z takiego naruszania, z takiego kwestjonowania ważności prawa, z takiego interpretowania go, jakoby **do ważności prawa potrzebna jeszcze była sankcja wewnętrzna każdego obywatela i słabość, — powstaje lawina, groźna już nie dla rządzących, ale dla państwa.**

Bo prawo musi być **szanowane i bezwzględne.** Niech będzie prawo, że w nocy trzeba pracować, a w dzień wypoczywać, ale niech ono będzie **nakazem, niecierpiącym wyjątków.** Bo na prawie opiera się porządek i byt państwa, **a nie na sile,** która jutro może upaść, lub przerzucić się w przeciwną stronę.

„Kodeks rewolucyjny" trzeba było już w 1919 r., a najpóźniej po przewrocie majowym znieść. Niech **spoczywa w kasie pancernej;** a nuż przyjdzie chwila, gdy trzeba będzie po ten kodeks sięgnąć? Ale **nie wolno go trzymać na stole** i wciąż okazywać publicznie jako skuteczne antidotum na ustawy, które ktoś uznaje za złe. Ani wychowywać równocześnie **w duchu obu tych kodeksów społeczeństwa,** aby w końcu nie wiedziało, co jest karalne, a co nie, i **jakich warunków trzeba, by wina stała się cnotą.**

Proces b. min. Czechowicza pod tym względem nie wyjaśnił niczego. **Wielki problem legalizmu pozostał otwarty** jako funkcja niewiadomych zmiennych.

—::—

P. Devey skrócił swój pobyt w Rosji i wraca do Warszawy 8 bm.

Warszawa, 1. lipca. (Tel. G. P.) Doradca finansowy Banku Polskiego p. Devey, który w ubiegłym tygodniu wyjechał do Rosji sowjeckiej, bawił ostatnio na Ukrainie. Według ostatnich wiadomości pobyt p. Deveya w Rosji, który miał potrwać kilka tygodni **będzie znacznie skrócony.** P. Devey wraca do Warszawy już 8. bm. w poniedziałek.

Wygrane dolarówki

Warszawa, 1. lipca (Tel. G. P.) W dzisiejszym dniu ciągnienia premjowej pożyczki dolarowej padły następujące wygrane.

8000 dolarów Nr. 917280.

3000 dol. Nr. 083244.

1000 dol. nr. 579787 264779 229149 386905 945909. **500 dol.** Nr. 247759 945045 563065 992475 999528 043675 927384 117907 733941 742177. **100 dol.** Nr. 506322 587572 674433 994365 103663 020101 356001 391812 435499 965326 705955 461109 118345 277595 425400 997113 360192 128008 463072 235651 604654 828401 298407 036759 985509 964204 192832 817313 825368 413575 571643 144753 266155 747737 981581 403662 255385 479693 939972 594216

Nagły zgon posła pułk. Macieszy.

ZMARŁY OFICER CIESZYŁ SIĘ SZCZEGÓLNEM ZAUFANIEM MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 1 lipca (ab). W niedzielę o godz. 9. wiecz. wysiadając z samochodu przed gmachem gen. inspektoratu armji w Al. Ujazdowskich, **zachorował nagle poseł pułk. Maciesza i mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej po kilku minutach zmarł.** Przyczyną zgonu **był anewryzm serca.**

Ś. p. pułk. Maciesza wracał właśnie z Płocka swego okręgu wyborczego, gdzie bawił w sprawach politycznych jako poseł BB i jechał do mieszkania, które zajmuje w gmachu gen. inspektoratu.

Zmarły pułk. Maciesza należał do najbliższych współpracowników Marszałka Piłsudskiego i cieszył się szczególnem zaufaniem Marszałka. Służył w I. brygadzie, odznaczając się szereg razy na polu bitwy i zdobywając odznaczenia wojskowe. Po powstaniu państwa polskiego był przez dłuższy czas przewodniczącym wojskowej komisji weryfikacyjnej i przez szereg lat szefem kapituły orderu Virtuti Militari. W BB odegrał poważną rolę. Ś. p. pułk. Maciesza liczył lat 51.

Na dzisiejszem posiedzeniu klubu BB, które odbyło się w sejmie, przewodniczący pułk. Sławek w serdecznych słowach uczcił pamięć przedwcześnie zmarłego posła pułk. Macieszy. Przemówienia tego wysłuchali posłowie stojąc.

Konkurs wakacyjny „Gazety Porannej"

Kupon Nr. 10.

TELEFON WARSZAWA - BUENOS AIRES.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 lipca (ab) Od kilku dni istnieje **połączenie telefoniczne między Warszawą a stolicą Argentyny, Buenos Aires.** Onegdaj przeprowadzono większą rozmowę między obema stolicami. Rozmowa trwała około godziny i **kosztowała 2 tys. zł.** Rozmowę prowadził bogaty przemysłowiec z Buenos Aires, Warszawianin Mieczysław **Markus.**

TRAGICZNY DEBIUT SAMOLOTU SANITARNEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 lipca. (ab) W czasie zawodów hippicznych w Grodnie por. Marjan Mendelski z 29 p. art. konnej przy braniu przeszkody zrzucony przez konia, doznał **złamania miednicy i pęknięcia pęcherza.** Ciężko rannego przewieziono do szpitala do Baranowicz, gdzie lekarze nie chcieli podjąć się trudnej operacji. Wobec tego postanowiono odesłać go do Warszawy i w tym celu zawezwano **samolot sanitarny.** Pod samą Warszawą samolot **musiał lądować i połamał sobie podwozie. Gwałtowny wstrząс pogorszył stan ciężko chorego oficera, który przewieziony do szpitala wojskowego w Warszawie wkrótce życie zakończył.**

NAPAD BANDYCKI NA PLEBANJĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. lipca (ab) Dzisiejszej nocy dokonano **krwawego napadu bandyckiego na plebanję we wsi Wiszów pow. łaskim.** Do mieszkania ks. Szusickiego wtargnęło pięciu zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów. Ksiądz przebudził się i wszczął alarm. Bandyci przyłożyli mu lufy rewolwerów do skroni, żądając pieniędzy. Ksiądz odmówił, nakazując napastnikom opuścić plebanję. Bandyci zrabowali bižuterję i garderobę, poczem zbiegli. Ks. Szusicki oddał kilka strzałów za uciekającymi, a ci odpowiedzieli również ogniem, raniąc ks. Szusickiego w piersi, a jego siostrzenicę w głowę. Pościg za bandytami nie dał wyników.

SKAZANIE SZPIEGA, KAP. FALOUTA.

Praga, 1 lipca. (Tel. G. P.) **Kap. Falout,** któremu dowiedziono uprawianie szpiegostwa na rzecz Niemiec, został **skazany na 19 lat więzienia.**

ZNACZNA POŻYCZKA DLA RUMUNJI.

Bukareszt, 1 lipca. (Tel. G. P.) Według wiadomości z Londynu i Paryża Rumunja otrzymać ma w najbliższym czasie kredyt 400 miljonów leji celem założenia Państwowego Banku Rolnego.

—8—

Echa decyzji w sprawie p. Czechowicza

CO MÓWI PRASA WARSZAWSKA. — JAKI BĘDZIE DALSZY TOK SPRAWY. — KOMISJA BUDŻETOWA PRZEDSTAWI SEJMOWI WNIOSKI. — KLUB BB. O SPRAWIE CZECHOWICZA.

Warszawa, 1. lipca. (Tel. G. P.) W związku z decyzją Trybunału Stanu w sprawie b. ministra Czechowicza dzisiejsza prasa zamieszcza obszerne komentarze. „Ekspres Poranny" pisze, że tylko na wypadek gdyby Sejm odmówił aprobaty tej czy innej pozycji kredytów dodatkowych sprawa wróciłaby do Trybunału Stanu. Nawet w razie rozwiązania Sejmu Trybunał Stanu pozostałby dla sprawy ministra Czechowicza w tym samym składzie, a oskarżyciele sejmowi zatrzymaliby swój charakter poselski, zwłaszcza nietykalność".

„Głos prawdy" stwierdza, że uchylenie się Trybunału Stanu od wydania merytorycznego wyroku jest równoznaczne z uwolnieniem min. Czechowicza od odpowiedzialności na tej drodze. Dziennik twierdzi, że uwolnienie min. Czechowicza od odpowiedzialności konstytucyjnej prowadzi do wniosku, że niema odpowiedzialności konstytucyjnej przed odpowiedzialnością parlamentarną.

„Gazeta Warszawska" zamieszcza wywiad z jednym z oskarżycieli sejmowych posłem Pierackim i podaje, że decyzją Trybunału Stanu **zostało odparte stanowisko prawne min. Czechowicza i jego obrońcy,** jakoby przed odpowiedzialnością konstytucyjną powinna mieć miejsce odpowiedzialność parlamentarna. Decyzja Trybunału Stanu posiada zasadnicze znaczenie w kwestji problemu konstytucyjnego, który stanowił istotę sporu".

„Robotnik" stwierdza, że **wyrok przeciwko systemowi rządzenia zapadł już w Trybunale Stanu** i protestuje równocześnie przeciwko komentarzom prasy prorządowej.

Warszawa, 1 lipca. (Tel. G. P.) Dalszy bieg sprawy b. ministra Czechowicza przed Trybunałem Stanu przedstawiać się będzie jak następuje: Trybunał Stanu prześle powziętą decyzję do rąk marszałka Sejmu. Marszałek Sejmu na przyszłej sesji decyzję i materjał otrzymany przekaże z urzędu komisji budżetowej. Komisja budżetowa zbada materjał i z odpowiedniemi wnioskami przyjdzie na plenum Sejmu.

Warszawa, 1 lipca. (ab) Na dzisiejszem **posiedzeniu klubu BB.,** b. min. sprawiedl. Makowski referował **przebieg procesu min. Czechowicza** przed Trybunałem Stanu. Następnie zabrał głos poseł poseł Sławek, mówiąc o aktualnych zagadnieniach politycznych. Wywiązała się krótka dyskusja, w której zabierało głos szereg posłów. **Żadnych uchwał nie powzięto.**

Pogłoski o nadzwyczajnej sesji Sejmu

DLA ROZPATRZENIA SPRAWY MIN. CZECHOWICZA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 lipca (ab). W kuluarach sejmowych, które na jeden dzień się ożywiły a to ze względu na początek miesiąca, gdzie wypłacane są diety poselskie i senatorskie, bardzo żywo **omawiana jest uchwała Trybunału Stanu w sprawie b. min. Czechowicza.** W kuluarach krążyły w ciągu dnia wieści, że PPS podejmie akcję, **która będzie miała na celu zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej. Na tej sesji miałby sejm spełnić zadanie przekazane mu przez Trybunał Stanu. Do pogłosek tych należy jednak przywiązywać bardzo mało znaczenia.**

Warszawa, 1 lipca (Tel. G. P.) „Nasz Głos" donosi, że konsekwencja decyzji Trybunału Stanu w sprawie min. Czechowicza będzie **zwołanie nad zwyczajnej sesji sejmu.** Według informacji dziennika niebawem **wszczęta będzie przez marszałka Sejmu względnie przez posłów akcja zbierania podpisów pod żądanie zwołania Sejmu.**

Nowe stanowisko b. min. Czechowicza

Warszawa, 1. lipca. (Tel. G. P.) B. minister skarbu Czechowicz obejmuje z dniem jutrzejszym stanowisko naczelnego dyrektora Banku Ziemiańskiego w Warszawie. Na stanowisko to powołała min. Czechowicza rada nadzorcza Banku, która postanowiła przystąpić do reorganizacji i dalszej konsolidacji banku.

Zjazd Związku Oficerów rez.

UDEKOROWANIE 41 OFICERÓW KRZYŻAMI ZASŁUGI.

Katowice, 1 lipca. (Tel. G. P.) Wczoraj trwały plenarne obrady **Walnego Zjazdu delegatów Związku Oficerów Rezerwy.** Zjazd ujednostajnił całokształt prac wychowania fizycznego i przysp. wojskowego w łonie Związku oficerów rezerwy oraz **obowiązek nadziału oficerów rezerwy w komitetach W. F. i P. W.** Uchwalił przystąpić do Federacji P. Z. O. O.

Wybrany został prezesem Zarządu b. minister inż. **Romocki,** wiceprezesami: Józef Ryszkiewicz, Emil Huber i dr. Adam Kocur. W skład zarządu wchodzi 9 członków (8 z Warszawy i 1 z prowincji) oraz 3 zastępców.

Wiceminister gen. Fabrycy udekorował wczoraj **24 oficerów rezerwy Złotym, a 17 Srebnym Krzyżem Zasługi.**

Uczczenie Stanów Zj. i Hoovera

W POZNANIU, Z OKAZJI DNIA ŚWIĘTA NARODOWEGO.

Poznań, 1 lipca (Tle. G. P.) Dziś odbyła się tu **wielka manifestacja ku czci Stanów Zj.** w związku ze zbliżającem się narodowem świętem Ameryki. Urządzono uroczystą akademję, na którą m. i. przybył liczny zastęp Sokołów polskich z Ameryki. Akademję zagaił prez. Ratajski, kończąc okrzykiem na cześć Hoovera. Okrzyk ten zebrani z entuzjazmem powtórzyli, a orkiestra wojskowa odegrała hym narodowy amerykański. Następnie prof. Dembiński wygłosił obszerne przemówienie. Zebrani uchwalili **wysłać depeszę z życzeniami pomyślności dla Stanów Zj. oraz z wyrazami czci dla Hoovera.**

Poincare ustępuje?

WOBEC ODROCZENIA PRZEZ PARLAMENT SPŁATY DŁUGU AMERYKAŃSKIEGO.

Paryż, 1. lipca. (Tel. G. P.) Wczorajsze posiedzenie Izby było zdarzeniem **historycznem w dziejach parlamentu francuskiego.** Mianowicie przed 1. sierpnia br. parlament francuski **musi ratyfikować długi wobec** Stanów Zj. za materjały wojenne lub wypłacić 10 miljardów fr. Jednak ratyfikacja planu reparacyjnego Younga natrafiła na znaczne trudności. Izba na wniosek dep. Franclin Bouillon uchwaliła olbrzymią większością głosów wezwać rząd do **odroczenia daty spłat za materjały wojenne.** Sytuacja uległa pewnemu zaostrzeniu. Krążą pogłoski, że Poincare w porozumieniu z członkami rządu zamierza podać się do dymisji.

Paryż, 1. lipca. (Tel. G. P. Leader partji socj. Blum wyraził opinję, **że przyszła batlja w kwestji układu o spłacie długów sojuszniczych nie zmieni sytuacji politycznej.** Mówca przewiduje jednak, iż obecny **rząd francuski bez względu na to, czy odniesie sukces czy porażkę, nie zdoła się utrzymać.**

PAPIEŻ W BAZYLICE ŚW. PIOTRA.

Rzym, 1. lipca (Tel. G. P.) Wczoraj w bazylice św. Piotra odbyła się uroczystość **beatyfikacji OO. Camporosso.** Udał się do bazyliki Ojciec Święty w celu uczczenia nowego błogosławionego. Przy akcie tym byli kardynałowie, członkowie korpusu dyplomatycznego, szereg wybitnych osobistości i tłumy wiernych. W drodze do bazyliki **papież był gorąco witany przez zebrane tłumy.**

ANGIELSKA PARA KRÓLEWSKA W LONDYNIE.

Londyn, 1. lipca (Tel. G. P.) Król i królowa przybyli dziś z Windsor do Londynu, witani entuzjastycznie przez ludność stolicy. Ulice i okna domów udekorowane były flagami i kwiatami. Para królewska udała się do pałacu Bucckigham.

Londyn, 1 lipca. (Tel. G. P.) Król Jerzy, który powrócił już do zdrowia, przybył z Windsoru do Londynu, **nie będzie jednak obecny na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu. Mowę tronową odczyta lord kanclerz.**

WŁAŚCICIELE ANG. KOPALŃ WĘGLA PRZECIW REDUKCJI PRACY.

Londyn, 1 lipca (Tel. G. P.) Premier przyjął deputację **właścicieli kopalń węgla** w celu omówienia z nimi sprawy poprawek do ustawy o 8-godzinnym dniu pracy oraz innych propozycyj przedstawicieli górników. Jak się dowiaduje Reuter, **właściciele kopalń są stanowczo przeciwni redukcji 8-godzinnego dnia pracy,** który ich zdaniem **byłby dla przemysłu katastrofalny.**

NOWY SPISEK NA KEMALA PASZĘ.

Angora, 1 lipca. (Tel. G. P.) Wykryto tu nowe **sprzysiężenie na życie Kemala Paszy.** Władze dokonały licznych aresztowań wśród duchowieństwa i wyższych wojskowych.

KATASTROFY SAMOCHODOWE.

Ryga, 1. lipca (Tel. G. P.) W okolicy Wenden samochód ciężarowy, wiozący grupę gości weselnych, wpadł do rowu, przyczem trzy osoby postradały życie, a 15 odniosło ciężkie rany. Szofer, który wyszedł cało i usiłował zbiec, został przytrzymany.

POWRÓT LOTNIKÓW HISZPAŃSKICH DO MADRYTU.

Madryt, 1 lipca (Tel. G. P.) Uratowani w pobliżu Azorów lotnicy hiszpańscy, którzy na samolocie „Numantia" zamierzali przelecieć Atlantyk, przybędą jutro do Madrytu. Lotnicy i załoga statku angielskiego „Eagle", który uratował Hiszpanów, będą udekorowani orderami przez Primo de Riverę.

KONFLIKT MIĘDZY POSŁAMI-KSIĘŻMI.

Praga, 1. lipca (Tel. G. P.) Wyrokiem sądu kościelnego w Tarnawie poseł stronnictwa ludowego ks. dr. Juryga został zasuspendowany w czynnościach kościelnych za obrazę posła ks. Hlinki w artykułach. Niezależnie od tego wyroku ks. Hlinka **zaskarżył ks. Jurygę przed sądem świeckim.**

KRWAWO ZAKOŃCZONY FESTYN.

Berlin, 1 lipca (Tel. G. P.) Ciężarowy samochód sanitarny naładowany beczkami od piwa wpadł z powodu uszkodzenia hamulców na grupę podochoconych uczestników festynu pogotowia ratunkowego. Na gościńcu pozostały **dwa trupy, a osiem osób ciężko i 7 lżej rannych.**

Sensacyjny proces polityczny w Berlinie.

Z NIENAWIŚCI DO BOLSZEWIZMU FAŁSZOWAŁ DOKUMENTY POLITYCZNE.

Berlin, 1. lipca. (Tel. G. P.) Rozpoczął się tu dziś sensacyjny proces przeciw fałszerzom dokumentów politycznych: b. rzeczywistemu radcy stanu Włodzimierzowi Orłowowi i agentowi politycznemu b. oficerowi armji carskiej Michajłowicz Pawłowskiemu, aresztowanym w lutym wskutek doniesienia korespondenta amerykańskiego Knickerbockera, któremu Pawłowicz zaoferował **dwa falsyfikaty szyfrowaynch dokumentów sowjeckich, mających skompromitować senatorów amerykańskich Boraha i Norrisa jako tych, którzy za cenę 100.000 dol., otrzymanych od rządu sowjeckiego, mieli się zobowiązać do przeforsowania uznania Sowjetów przez Amerykę.**

Proces ten wzbudził w szerokich kołach politycznych Berlina **niebywałe zainteresowanie,** objawiające się w obecności przedstawicieli ministerjum Reichswehry, min. spraw wewn. i prezydjum policji. Obecny jest również przedstawiciel ambasady sowieckiej w Berlinie.

Oskarżeni tłumaczą się, że motywem ich działalności fałszerskiej **nie była chęć zysku, lecz wyłącznie tylko nienawiść do bolszewizmu,** do którego zwalczania wszystkie środki ich zdaniem winny być dozwolone. Nienawiść ta mała skłonić ich do podrobienia dokumentów. **kompromitujących senatorów amerykańskich.**

„NIEMCY U SZCZYTU WYDARZEŃ POLITYCZNYCH".

Rząd niemiecki dąży do powstrzymania importu.

Berlin, 1 lipca. (Tel. G. P.) Na prowincjonalnym zjeździe partji demokratycznej w Badenji wygłosił minister wyżywienia Dietrich przemówienie o **aktualnych zagadnieniach polityki rządu Rzeszy.** Niemcy — mówił minister — **doszły do punktu szczytowego wydarzeń politycznych, na którym odbyć się musi rozrachunek pomiędzy problematami powojennymi i wynikającymi z niej wielkiemi kwestjami spornemi.** Gospodarstwo niemieckie musi być nastawione w ten sposób, aby **sprostało swoim umowom, przyjętym warunkom i zobowiązaniom.** Aby z tej sytuacji wybrnąć, Niemcy muszą nietylko **spotęgować swój eksport, lecz również zahamować import. To ostatnie możliwe jest tylko w dziedzinie rolnictwa.** Z konieczności tej wynikają pewne zarządzenia obronne dla rolnictwa, pozostające w związku z temi wielkiemi pracami, jakie podjęło ministerstwo wyżywienia i rolnictwa w tej chwili w zakresie przebudowy produkcji agrarnej oraz nowego uregulowania kwestji zbytu.

PROTEST RZĄDU GRECKIEGO.

Paryż, 1. lipca (Tel. G. P.) Rząd grecki nie zgadza się na plan Younga i zamierza zaprotestować przeciwko wysokości spłat rocznych. Venizelos ma udać się osobiście do Londynu na konferencję polityczną.

Klisz i Kowalczyk odbędą swój lot

w pierwszej połowie lipca.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 lipca (ab). Kpt. Kowalczyk i pilot Klisz, którzy na samolocie „Polonia", zamierzają dokonać lotu przez Atlantyk do Nowego Jorku, **ukończyli swoje ostatnie przygotowania. Dnia 3 lipca mają wystartować z Medjolanu do Baldonel w Irlandji, skąd po otrzymaniu zapasu benzyny i komunikatów meteorologicznych ruszyć mają na podbój Atlantyku.**

Także Idzikowski i Kubala

WKRÓTCE ROZPOCZNĄ LOT.

Paryż, 1. lipca. (Tel. G. P.) Samolot „Marszałek Piłsudski" na którym majorowie Idzikowski i Kubala podejmują w najbliższych już dniach lot przez Ocean, jest już całkowicie gotów do drogi. W kadłub samolotu wmontowano jużnowy silnik raidowy Lorraine Dietriech o mocy 850 KM. W miejsce dotychczasowej stacji radjo wbudowano nową radjostację typu Marconiego. Próby z nią dały bardzo dobre wyniki. W ostatnich dniach pogoda nad Atlantykiem tak isę ustaliła, że obaj lotnicy zamierzali wystartować do lotu przez Atlantyk już onegdaj rano. W ostatniej jednak chwili na deszły wiadomości niepomyślne o warunkach atmosferycznych, wobec czego postanowili odłożyć termin startu. Wskutek gwałtownych burz i ulewnych deszczów, które przeszły nad Francją, całe lotnisko Le Bourget znajduje się pod wodą. Rozmokły teren lotniska uniemożliwia start ciężko naładowanej maszyny.

Słynny Wójcik zatrzymany

w więzieniu.

SĄD APELACYJNY NIE ZGODZIŁ SIĘ NA WYPUSZCZENIE GO ZA KAUCJĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1. lipca. (ab.) Sędzia śledczy prowadzący dochodzenia w sprawie **Józefa Wójcika,** który strzelał do oficerów 36 pp. Nowaczyńskiego i Cebrowskiego, ma zostać z więzienia zwolniony za kaucją 1.000 zł. Na decyzję tę złożył skargę wiceprokurator sądu okręgowego w Warszawie, żądając zatrzymania Wójcika w więzieniu śledczem. — Sprawa ta była przedmiotem rozpatrywania przez Sąd Apelacyjny, który zgodnie z wnioskiem prokuratora postanawił zatrzymać Wójcika w więzieniu.

Potworna kobieta kolejno zabiła

i spaliła sześcioro własnych dzieci.

NIEZWYKŁĄ ZBRODNIARKĘ WŁADZE NIEMIECKIE WYDAŁY POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 lipca (ab). Przed kilku miesiącami policja w pow. chojnickim w Poznańskiem wykryła **ohydną zbrodnię sześciokrotnego morderstwa,** jakiej dopuściła się na własnych swych nieślubnych dzieciach niejaka **Jadwiga Lipkowska.** W mieszkaniu okrutnej morderczyni **w piecu znaleziono kości dzieci,** co naprowadziło do ujawnienia zbrodni. Lipkowska dowiedziawszy się o odkryciu zbrodni uciekła do Niemiec. Ustalono, że Lipkowska, która **corocznie rodziła dziecko, kuchennym nożem zarżynała względnie dusiła dziecko poprzednie. Zwłoki swych ofiar bądź grzebała w polu bądź spalała w piecu.** W ten sposób **zamordowała sześcioro własnych dzieci.**

Na podstawie polskich listów gończych władze niemieckie, ujęły zbrodniarkę i wczoraj odały ją w ręce polskich władz. Zbrodniarce grozi kara śmierci.

FRANCJA PROPONUJE KONFERENCJĘ MINISTRÓW W LUKSENBURGU.

Wiedeń, 1. lipca (Tel. G. P.) „N. Freie" donosi z Londynu, że w kołach politycznych obiega pogłoska, iż ambasador francuski wręczając notę francuską, zaproponował ustnie w imieniu swego rządu, aby konferencja ministrów spraw zagranicznych **odbyła się w Luksemburgu i to nie przed 29. lipca br., gdyż ministrowie francuscy z powodu trwającej sesji parlamentu nie mogą wyjeżdżać z Paryża.** Konferencja przypuszczalnie odbędzie się w pierwszych dniach sierpnia.

Londyn, 1 lipca (Tel. G. P.) Jak się dowiaduje Reuter, **nie zapadła żadna decyzja w prawie miejsca i daty konferencji odszkodowawczej.** Nie jest rzeczą ścisłą twierdzenie, **jakoby Francja odmówiła ostatecznie zgody na odbycie konferencji w Londynie.**

POLSKA I CZECHOSŁOWACJA MAJĄ WSPÓLNE CELE

Oświadczenie ministra Zaleskiego w wywiadzie prasowym.

Praga, 1. lipca (Tel. G. P.) „Lidove Noviny" zamieszczają wywiad **z min. Zaleskim,** który oświadczył m. i. że wspólnota i analogja **dążeń i celów politycznych Polski i Czechosłowacji** są tak jasne, że się ujawniają w stosunkach międzynarodowych. Zgodność zapatrywań na podstawy systemu europejskiego znajdują wyraz **w dążeniu obu państw do utrzymania dobrych stosunkw z państwami sąsiednimi.**

POSTERUNKOWY ZASTRZELIŁ ROBOTNIKA.

Warszawa, 1. lipca (Tel. G. P.). Na ul. Lelewela w Łodzi pewien robotnik **rzucił się na posterunkowego policji Kowalskiego,** chcąc go rozbroić. Posterunkowy w obronie własnej dobył rewolweru i **położył napastnika trupem na miejscu.** W czasie walki odniós łon rany, przeto odwieziono go do szpitala.

KONFLIKT Z MARYNARZAMI POLSKIMI W GDAŃSKU.

Warszawa, 1. lipca (Tel. G. P.) W Gdańsku doszło do pożałowania godnego zajścia. Oto podchmielony **marynarz polski ze statku „Wilja" zranił w sprzeczce jednego ze swych kolegów.** Policja gdańska interwenjowała, jednak w tak brutalny sposób, że **reszta marynarzy polskich zwróciła się przeciwko policji,** protestując przeciw takiemu traktowaniu. Doszło do bójki. Dochodzenia w tej sprawie w toku.

Każdy winien zostać członkiem L.O.P.P.

Znów katastrofa kolejowa

na linji Kalety-Podzamcze.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 lipca (ab). Na szlaku kolejowym Podzamcze - Kalety, zdarzyła się **katastrofa kolejowa,** której uległy dwa pociągi towarowe. Jeden z pociągów zdążających z Podzamcza **najechał w pełnym biegu na pociąg idący z przeciwnej strony.** Mimo wysiłków obu maszynistów nie udało się uniknąć katastrofy. Wskutek zderzenia obie **lokomotywy i pięć wagonów zupełnie zostały rozbite. Dwaj hamulcowi odnieśli rany.**

Odwołanie manewrów wojsk

w Nadrenji

ZAPOWIEDZIĄ WYCOFANIA WOJSK ANGIELSKICH.

Londyn, 1. lipca „Daily Mail" donosi, że główna kwatera wojsk angielskich w Wiesbadenie otrzymała z Londynu zawiadomienie, że **tegoroczne manewry wojsk okupacyjnych w Nadrenji są odwołane.** Jak dalej donosi dziennik, w najbliższym czasie należy się **liczyć z wycofaniem wojsk angielskich z Nadrenji.**

Defraudacje w kolejowej kasie dopłat.

ASYSTENT W KASIE DOPŁAT SPRZENIEWIERZYŁ PONAD 7100 ZŁ.

Lwów, 2. lipca.

(—) Kierownikiem Kasy Dopłat na dworcu głównym był do marca br. starszy asystent kolejowy **Jan Pasicki.** Do kasy tej wpłacali konduktorzy kwoty zainkasowane, jako dopłaty w pociągach. Prócz Pasickiego w kasie tej pracowali: adj. **Adolf Breier**, oraz asystent **Filip Krajewski** i asystentki **Jadwiga Jabłońska** i **Zofja Wilersdorf.** Niejednokrotnie zdarzało się, że pieniądze wprost odbierał od konduktorów Pasicki i jak się okazało, **sprzeniewierzał je.**

W marcu br. komisja przeprowadzająca szkontrum stwierdziła, że od jesieni 1927 r. do marca br. Pasicki sprzeniewierzył 7.104 zł. Sprawę skierowano do sądu.

Wczoraj Pasicki stanął przed Trybunałem pod przewodnictwem radcy Bajorka. Oskarżony o zbrodnię sprzeniewierzenia tłumaczył się tem, że miał bardzo liche uposażenie, a ogrom wydatków, albowiem utrzymywał **teściowę, żonę i troje dzieci po zmarłym bracie.** Oskarżony podaje, że według jego obliczeń sprzeniewierzył tylko kwotę 6900 zł. i miał zamiar wystarać się o pożyczkę i pieniądze te zwrócić.

Po przeprowadzonej rozprawie Trybunał po uwzględnieniu łagodzących okoliczności zasądził go na 6 **miesięcy więzienia z zawieszeniem na 4 lata.**

Prokurator Nowacki zgłosił zażalenie nieważności z pow'du niskiego wymiaru kary. Oskarżonego bronił adw. dr. Żywicki.

Wczorajsza rozprawa prowadzona była już po **myśli nowej procedury karnej, obowiązującej z dniem 1. lipca br.** W myśl nowej procedury sentencja wyroku spisana była na rozprawie i podpisana na miejscu przez członków Trybunału i protokolanta.

Nowy kodeks karny już obowiązuje.

Wszedł w życie z dniem 1. lipca br.

KODEKS AUSTRJACKI PRZESTAŁ BYĆ OBOWIĄZUJĄCYM W MAŁOPOLSCE.

Lwów, 2. lipca.

(e) Rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej, mającem moc ustawy, z dnia 19 czerwca 192 8r., ogłoszony został **kodeks**

postępowania karnego

wchodzący w życie z dniem 1 lipca 1929 r. na obszarze całego Państwa. Z tym dniem tracą moc dawne procedury karne, pozostałe po rządach zaborczych. Nowa ustawa stanowi ogniwo **w wielkim dziele unifikacji prawa** polskiego, opracowywanym przez Komisję Kodyfikacyjną. Dzięki nowemu kodeksowi **proces karny odbywać się będzie w całem państwie jednolicie,** co w wybitnym stopniu przyczyni się do zjednoczenia rządzących się własnemi dotychczas prawami dzielnic.

Właściwość sądów.

Do rozpatrywania i sądzenia spraw karnych w I. instancji powołane są Sądy Grodzkie i Okręgowe, przyczem niektóre sprawy sądzone będą przez Sąd Przysięgłych, specjalnym wreszcie będzie Sąd dla nieletnich.

Sądy grodzkie

są właściwe dla tych wszystkich przestępstw, za które ustawa karna **grozi grzywną lub karą pozbawienia wolności do lat 2 względnie obiema temi karami włącznie.** Nadto Sądy Grodzkie rozpatrywać będą **sprawy o kradzież, sprzeniewierzenie lub oszustwo,** o ile wartość wyrządzonej przez to szkody **nie przekracza 500 złotych.** Wreszcie przed Sądami Grodzkiemi sądzone będą **sprawy o zniewagę, za wyjątkiem sprawy obrazy w druku,** dla których wyłącznie właściwym będzie Sąd Okręgowy. Rozprawy w Sądzie grodzkim prowadzić będzie **sędzia jednostkowy** bez udziału ławników.

Sąd okręgowy

rozpoznaje **wszystkie sprawy, nie należące do właściwości innych sądów** (przysięgłych, grodzkich lub nieletnich), Sąd okręgowy sądzić będzie **w komplecie trzech sędziów, tworzących Wydział Karny.** Jednakże sprawy, w których prokurator nie przewiduje wymienienia kary pozbawienia wolności powyżej 2 lat, mogą być na jego wniosek rozpatrywane **w postępowaniu uproszczonem, t. j. sądzone przez jednego sędziego okręgowego,** analogicznie jak w sądzie grodzkim.

Sąd przysięgłych

właściwy jest dla przestępstw, za które ustawa karna grozi karą śmierci (n. p. za morderstwo), dożywotniem ciężkiem więzieniem lub ciężkiem więzieniem, conajmniej 10-letnem oraz dla przestępstw o charakterze politycznym.

O ile przestępca w chwili popełnienia czynu **nie miał ukończonych lat 18,** to niezależnie od rodzaju tego przestępstwa i wysokości grożącej kary — sprawa jego rozpatrywana będzie przed specjalnym

sądem dla nieletnich,

przyczem zawsze na posiedzeniu niejawnem. Jeżeli w danym okręgu niema Sądu dla nieletnich, to sprawy nieletnich rozpatrywane bę' przed Sądem Okręgowym.

Dochodzenia.

Każdy obywatel ma prawo i obowiązek po dowiedzeniu się o przestępstwie, donieść o niem policji lub prokuratorowi. Na podstawie doniesienia wdraża się **postępowanie karne.** Dochodzenia wstępne prowadzą funkcjonarjusze policji. Celem tych dochodzeń jest ustalić, czy popełniono przestępstwo, przez kogo, i czy jest dostateczna podstawa, by oskarżyciel mógł żądać wszczęcia postępowania sądowego. Dochodzenie polega na rozpatrywaniu podejrzanych i osób, które mogą coś wiedzieć o przestępstwie lub jego sprawcy, na zbieraniu niezbędnych informacyj co do osoby, podejrzanego, dokonywania wywiadów itp. czynnościach. Z przebiegu czynności w toku dochodzeń **sporządza się zapiski.**

W sprawach ważniejszych i więcej zawiłych, a należących do Sądów Okręgowych, na wniosek prokuratora, wdraża się

śledztwo sądowe,

które prowadzi sędzia okręgowy. Śledztwo sądowe jest obowiązkowe w sprawach o przestępstwa, należących do sądów przysięgłych oraz w sprawach popieranych przez oskarżyciela posiłkowego i nadto dopuszczalne jest śledztwo **na wniosek oskarżonego,** jeśli sędzia śledczy uzna to za potrzebne.

W toku dochodzeń policyjnych lub śledztwa sądowego **każdy wezwany do złożenia zeznań lub wyjaśnień — jest obowiązany uczynić to pod rygorem grzywny do 500 zł. lub kary aresztu do 2 tygodni;** o karach tych orzeka sędzia śledczy lub sąd grodzki na wniosek prokuratora lub policji. Nadto Sąd grodzki, sędzia śledczy lub prokurator mogą zarządzić **przymusowe doprowadzenie świadka,** celem przesłuchania. Świadkowie, nawet w toku dochodzeń lub śledztwa **mogą być słuchani pod przysięgą,** o ile to



Zamknięcie postępowania dowodowego w procesie komun.

WYROK SPODZIEWANY JEST KOŁO ŚRODY.

Lwów, 2. lipca.

(—) Rozprawa przeciwko 21 komunistom dobiega końca. Wczoraj przesłuchano jeszcze świadków na alibi oskarżonego Kopacza, poczem Trybunał zarządził **zamknięcie postępowania dowodowego.** Z kolei odczytano 43 pytań postawionych sędziom przysięgłym. Na tem rozprawę przerwano do dnia dzisiejszego. Dziś pierwszy przemawiać będzie Prokurator Gürtler. **Wyrok spodziewany jest około soboty.**

Szczegóły katastrofy samochodowej pod Rawą ruską.

OBRAŻENIA, ODNIESIONE PRZEZ JADĄCYCH, NIE PRZEDSTAWIAJĄ SIĘ TRAGICZNIE.

Lwów, 2 lipca.

(—) W uzupełnieniu naszej wiadomości o katastrofie automobilowej pod Rawą Ruską, która wydarzyła się w niedzielę w południe, poczyniono dalsze informacje, pozwalające na **ściślejsze ujęcie rozmiarów tej katastrofy.**

Auto prowadzone przez **starostę Chrzanowskiego** zdążało w stronę Tomaszowa. Tuż za klasztorem z nieznanej na razie przyczyny **nastąpił defekt w maszynie i auto poczęło się chwiać.** Gdy hamulce zawiodły, szofer siedzący obok prowadzącego wóz starosty Chrzanowskiego schylił się pod kierownicę i spowodował nagłe zatrzymanie się wozu. **Po kilku sekundach bezwładności auto przewróciło się.** Na szczęście kontuzje i obrażenia odniesione przez pasażerów tj. starostę Chrzanowskiego, majorów Michnowicza i Milerowicza oraz szofera Safedeusa **okazały się znacznie lżejsze niż w pierwszej chwili przypuszczano. Szofer opuścił już szpital,** zaś obaj oficerowie i starosta Chrzanowski pozostaną jeszcze w leczeniu szpitalnem przez kilka dni.

Należy jeszcze zaznaczyć, że auto jechało z chyżością maksymalną 60 klm. na godzinę.

dla celów śledztwa okaże się wskazanem.

Po zakończeniu śledztwa sędzia słucha raz jeszcze podejrzanego, którego zaznajamia z wynikami śledztwa; przy przesłuchaniu tem może być obecny oskarżyciel publ., z prawem stawiania pytań i wniosków.

W sprawach, należących do Sądu Grodzkiego **śledztwa sądowego**, takiego jak w Sądzie okr., **niema.** Natomiast poszczególnych czynności, wymagających wystąpienia sędziego, dokonuje Sąd grodzki.

W wyjątkowych a nagłych wypadkach, takich np. jak przesłuchanie umierającego świadka lub osoby, które z innych względów na rozprawę główną stawić się nie będzie mogła, gdy niema czasu na słuchanie tych osób przez sędziego, **może uczynić to prokurator lub policja i to nawet pod przysięgą,** przy zachowaniu tylko takich formalności, jakie są wymagane dla protokołów sądowych. Protokół tego rodzaju czynności **ma moc i znaczenie protokołu i czynności sądowej.**

W toku dochodzeń lub śledztwa, gdy zachodzi potrzeba

rewizji,

wykonuje ją sędzia, prokurator lub policja. Gdy rewizji dokonano w nieobecności sędziego lub bez uprzedniego polecenia sądowego, należy dotkniętemu rewizją doręczyć zatwierdzenie rewizji przez sędziego i to w ciągu 48 godzin od chwili wykonania rewizji. Podobnie o ile **zajęcie przedmiotów,** pochodzących z przestępstwa lub mogących mieć **znaczenie dowodu,** następuje nie przez sędziego, to odbierający (z reguły policja) powinien niezwłocznie **zwrócić się do sądu o zatwierdzenie odebrania.** To zatwierdzenie jest jednak tylko wówczas potrzebne, gdy ten, komu zajęte rzeczy odebrano, nie chciał ich dobrowolnie wydać, tak, iż musiało przyjść do odebrania tych rzeczy. Przedmioty zabrane przy rewizji należy spisać i na żądanie pokwitować.

Areszt tymczasowy

musi nastąpić tylko na mocy postanowienia Sądu lub sędziego śledczego. Areszt taki dopuszczalny jest w wypadkach, gdy podejrzany ukrywa się, niema stałego miejsca pobytu lub określonego źródła utrzymania, gdy jest **nałogowym lub zawodowym przestępcą lub recydywistą,** wreszcie gdy zachodzi uzasadniona **obawa mataclwa.** Sprawcę, schwytanego na gorącym uczynku, ma prawo ująć i zatrzymać każda osoba, by jednak oddać go w ręce policji. W ciągu 48 godzin od chwili ujęcia należy podejrzanemu przedłożyć albo postanowienie Sądu o zarządzeniu aresztu, albo wypuścić go na wolną stopę.

Śmierć podejrzanego lub oskarżonego powoduje **umorzenie postępowania.**

Gdy miejsce pobytu sprawcy nie da się wykryć, lub z innego powodu sprawcy ująć nie można, postępowanie karne w takich wypadkach można

tymczasowo zawiesić.

Z chwilą ujęcia sprawcy postępowanie biegnie dalej.

O ile wynik dochodzeń nie daje podstawy, uzasadniającej wzniesienie aktu oskarżenia, prokurator **postępowanie karne umarza.** Przeciwko tej decyzji prokuratora niema żadnego środka prawnego. O ile postępowanie karne umorzy sędzia grodzki, to przeciwko tej decyzji służy zażalenie do Sądu okr.

Jeżeli podobnie wynik śledztwa wstępnego nie da pozytywnych wyników, wówczas sędzia śledczy, za zgodą prokuratora (lub na jego wniosek) oraz za zgodą poszkodowanego (o ile poszkodowany w danej sprawie istnieć będzie), postanawia o umorzeniu postępowania. Przeciwko temu postanowieniu służy stronom zażalenie.

„Gwałtu, skradziono mi 1600 dolarów!"

ZAPOMINALSKI DYREKTOR BANKU NAROBIŁ WIELKIEGO ALARMU W STAROSTWIE GRODZKIEM. — OKAZAŁO SIĘ, ŻE PIENIĄDZE ZOSTAWIŁ W DOMU.

Lwów, 2. lipca.

(—) Do budynku Starostwa Grodzkiego zajechał wczoraj taksówką pewien pan w poważnym wieku i po uiszczeniu należytości szoferowi wszedł do gmachu **do biura paszportowego,** celem załatwienia sprawy paszportowej. Po kilkuminutowym pobycie pan ów, a był nim, jak się okazało, dyrektor Banku z Krakowa p. X., na raz zbladł i zdenerwowanym głosem zawołał: **„Zostałem okradziony w tej chwili skradziono mi portfel z 1600 dolarami".** Wśród otoczenia p. dyrektora X. powstała łatwo zrozumiała **konsternacja,** zwłaszcza, że znajdowało się tam wiele osób poważnych i ogólnie znanych, dla których tego rodzaju incydent stał się niezwykle nieprzyjemnym.

Zrozpaczony dyrektor X. wszczął alarm, a uwiadomiony o zajściu starosta **grodzki p. Klotz** telefonicznie zawezwał funkcjonarjuszy policyjnych, którzy natychmiast przybyli na miejsce i zamknęli drugie wejście prowadzące od gmachu starostwa do ul. Bocznej Brajerowskiej i rozpoczęli **legitymowanie obecnych,** a niektórych nawet **poddali rewizji osobistej.** Portfelu ani też pieniędzy nie znaleziono i zgnębiony **p. dyrektor X. udał się do domu.**

Po godzinie dyrektor X. przyjechał z powrotem do starostwa grodzkiego i tutaj począł **serdecznie wszystkich przepraszać** z powodu niepotrzebnego rwetesu i zdenerwowania, w które wprawił urzędników i publiczność i wyjaśnił, że rzekomo skradzione mu pieniądze **znalazł natychmiast po powrocie do domu.**

Należy podkreślić, że p. dyrektor z całą pewnością **twierdził, że pieniądze te zostały mu skradzione,** a twierdzenie to uzasadniał tem, że pamiętał, iż z portfelu, w którym miały być dolary płacił szoferowi, a nad to przy wejściu do biura **przez dotknięcie stwierdził, że portfel miał przy sobie**

Katastrofa samochodowa pod Piotrkowem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. lipca (ab) Z Łodzi donoszą **o nowej katastrofie samochodowej, jaka zdarzyła się na drodze z Piotrkowa.** Szosą tą mknął w szybkiem tempie samochód osobowy prowadzony przez jednego z mieszkańców piotrkowskich. W pewnym momencie na zakręcie przed samochodem ukazał się wóz chłopski. Kierowca chcąc wyminąć furmankę, skręcił w bok tak nieszczęśliwie, że **samochód runął do przydrożnego rowu, grzebiąc pod sobą pasażerów. Obaj odnieśli ciężkie obrażenia, połamania rąk, nóg i żeber.** Jeden z pasażerów samochodu jest śmiertelnie ranny.

NOWY KODEKS KARNY OBOWIĄZUJE.

Warszawa, 1 lipca. (Tel. G. P.) **Dziś wszedł w życie na terenie całej Rzplitej nowy kodeks postępowania karnego.**

KATASTROFA W KANALE PANAMSKIM.

Balboa, 1 lipca. (Tel. G. P.) **W kanale Panamskim obsunęło się 25.000 m. sześć. ziemi**

PIERWSZA MSZA ŚW. PO 3 LATACH

Meksyk, 1 lipca. (Tel. G. P.) **Po raz pierwszy od blisko trzech lat była tu celebrowana Msza św. w 30 kościołach meksykańskich.** Do incydentów nie doszło.

ZAWALENIE SIĘ MOSTU

Quebeck, 1 lipca (Tel. G. P.) Wskutek zawalenia się mostu nad kanałem koło miasta, utonęło 5 osób.

DYMISJA RZĄDU JAPOŃSKIEGO.

Tokio, 1 lipca. (Tel. G. P.) **Na posiedzeniu Rady ministrów postanowiono podać się do dymisji.**

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Ostenda, 1 lipca. (Tel. G. P.) **Dwa samochody pełne pasażerów, zderzyły się.** Trzydzieści osób odniosło rany, wśród nich 4 ciężkie.

Głód na Wileńszczyźnie!

ODEZWA DO MIESZKAŃCÓW MIASTA LWOWA!

Lwów, 2. lipca.

Obywatele! Wileńszczyzna — ziemia Jagiełły, zroszona łzami matek i dzieci nasiąkła krwią ofiarną wiernych swych obrońców, przetrwała z górą stulecie rządów najeźdźców, by wreszcie potęgą woli i wysiłkiem najlepszych jej synów wyzwolić się z obcej przemocy i wrócić do swej odwiecznej Macierzy.

Ta droga nam połać Rzeczypospolitej — Wileńszczyzna — **od lat już nawiedzana klęską nieurodzaju, dziś stanęła wobec widma głodu.**

Należy spieszyć z pomocą, by do czasu nowych zbiorów mogła przetrwać tak liczna rzesza naszych obywateli, szczególniej w powiatach graniczących ze Wschodem, gdzie niemal każdy obywatel polski **jest strażnikiem granicy Państwa.** Ofiarny wysiłek społeczny, by tego czynu dokonać zbiegnie się z dziesięcioleciem wyzwolenia Wileńszczyzny, nabierze przez swą żywiołowość cech aktu ogólnopaństwowego, wyrażającego żelazną spoistość ziem polskich.

Rząd Rzeczypospolitej pospieszył już z pierwszą pomocą, przeznaczając na akcję doraźną kwoty pieniężne oraz pewną część rezerw zbożowych i projektuje dalszą pomoc, dla wszystkich obywateli bez różnicy wyznań i narodowości.

Ogrom nieurodzaju wymaga jednak **jak najszerszej akcji społecznej, by zapewnić wyżywienie ludności, uchronić ją od nędzy i zaopatrzyć w ziarno siewne.**

Niechaj więc cały wysiłek społeczeństwa skieruje się ku tej drogiej nam rubieży! Czas nagli! Głodni długo czekać nie mogą! Spieszcie z ofiarami!

Datki składać można w Miejskiej Kasie Oszczędności we Lwowie, ul. Wałowa 9. na konto **„Akcja pomocy głodującym w Wileńszczyźnie"** tudzież w miejskich Komisarjatach dzielnicowych.

„Miejski Komitet niesienia pomocy głodującym w Wileńszczyźnie"

Przewodniczący
Dr. Otto Nadolski w. r
Komisarz Rządu p. o. Prezyd. miasta.

Cudotwórcza moc Żegiestowa.

NA ŻYCZENIE NASZYCH CZYTELNIKÓW PODAJEMY GARŚĆ DALSZYCH INFORMACYJ O ŚRODKACH LECZNICZYCH ŻEGIESTOWA. — RÓWNOCZEŚNIE UPRASZAMY O STARANNE WYCINANIE I ZBIERANIE KUPONÓW (WAKACYJNYCH.

Lwów, 2 lipca.

Podaliśmy już przed kilku dniami **dokładny opis Żegiestowa - Zdroju i jego warunków klimatycznych i leczniczych.** W całokształcie jednak tego artykułu omówienie środków leczniczych musiało zająć **miejsce stosunkowo szczupłe.** Toteż czyniąc zadość życzeniu wyrażonemu nam przez kilku Czytelników równocześnie,

uzupełniamy lukę

w nadziei, że podane przez nas informacje zainteresują nietylko owe osoby, które do nas zwróciły się z ową prośbą, lecz wogóle **szerokie rzesze naszych Szanownych Czytelników.**

Środki lecznicze Żegiestowa są następujące: **woda do picia (szczawa ziemno - żelazista), kąpiele gazowo-wodne z tej samej wody, kąpiele borowinowe żelaziste, kąpiele hydropatyczne, kąpiele rzeczne Popradowe,** i wreszcie inne środki pomocnicze: **leczenie elektrycznością, masowaniem, żętycą i t. p.**

Woda mineralna Żegiestowa.

Woda mineralna Żegiestowa, czysta jak kryształ, o ciepłocie stałej plus 8.6 stopni C., nasycona jest **ogromną ilością bezwodnika węglowego i posiada smak orzeźwiający, kwaskowaty.** Słup wody, wytryskającej ze źródła, wynosi przeciętnie 80 cm, wydajność źródła — 64 l. na dobę. Woda żegiestowska należy do rzędu

szczaw żelazisto - magnowo - wapiennych,

a według rozbioru dokonanego przez prof. Prochanowskiego, zawiera między innemi następujące składniki: **dwuwęglan wapniowy, dwuwęglan strontowy, dwuwęglan litowy, dwuwęglan sodowy, dwuwęglan barowy, dwuwęglan magnowy, dwuwęglan żelazawy, dwuwęglan manganowy, fosforan glinowy, mrówkan sodowy, bezwodnik węglowy i td.** Wodę żegiestowską pije się zwykle **4—6 tygodni od 1—3 szklanek dziennie.** W pierwszych dwóch trzech dniach powinno się pić półtora do dwóch szklanek, aby żołądek przyzwyczaić. Nalewanie się wodą obciąża niepotrzebnie żołądek, wywołuje ociężałość, wzdęcie, boleści, zawroty i inne niedomagania. Nigdy nie należy pić więcej, niż lekarz polecił. Nie pije się odrazu całej szklanki, tylko w dwóch do czterech odstępach w kilka minut. Wodę pije się albo naczczo albo po śniadaniu.

Woda żegiestowska **nie wpływa szkodliwie na zęby.** Lecz przy dłuższem piciu żelazo osadza się na zębach, które czernieją, należy tedy pić wodę przez rurkę. Działanie wody mineralnej należy rozdzielić na działanie **kwasu węglowego i soli żelazowej.** Kwas węglowy wprowadzony do przewodu pokarmowego zwiększa **czynność wydzielniczą błony śluzowej, pobudza ruch robaczkowy jelit i ułatwia trawienie i wessanie żelaza,** **wessane działa moczopędnie.** Dwuwęglan żelazawy wessany zwiększa

ilość czerwonych ciałek krwi.

Dwuwęglan sodu rozpuszcza śluz, alkalizuje treść jelitową, podnosi alkaliczność krwi, żółci i innych płynnych części ustroju. Podobne działanie maja i sole wapniowe, działające korzystnie i neutralizująco na zbytnie podrażnienie sprowadzone kwasem węglowym i niską ciepłotą wody. Węglan magnowy działa rozwalniająco, usuwa przeto zbyteczne zaparcie, jakie sole wapniowe sprowadzić mogą.

Woda żegiestowska działa na organizm **orzeźwiająco i wzmacniająco,** jest więc wskazana tam, gdzie **czynność pewnego organu lub pewnej grupy organów ustała,** dalej, gdzie należy odżywienie pojedynczych organów poprawić, nieprawidłową pobudliwość usunąć i stan normalny sprowadzić. A więc wskazane będą w **chorobach krwi, błednicy, zołzach, krzywicy i skorbucie, w przewlekłych chorobach żołądka i jelit, przy obrzmieniu wątroby i śledziony, przy nerwicy ogólnej i przewlekłych chorobach nerwowych, przy chorobach przemiany materji jak otyłość, moczówka, cukrówka, itd., chorobach kobiecych, w niedokrwności, pochodzącej z nadmiernego zmęczenia fizycznego i umysłowego, w upadku sił po krwotokach, jak i po chorobach zakaźnych, niedokrewności następowej po uporczywej zimnicy, a wreszcie jako leczenie następowe po Karlsbadzie i Marienbadzie celem przysporzenia orgaizmowi żelaza.** Nie mogą korzystać z wody żegiestowskiej ci, którzy mają gruźlicę płuc, wadę serca wyższego stopnia, choroby mózgowe, choroby skóry, nowotwory i wszelkie choroby w okresie ostrym, połączonym z gorączką.

Na uwagę zasługują również

Żegiestowskie kąpiele mineralne.

Woda ze źródła spływa sama do zbiorników betonowych zasklepionych skutkiem czego nie traci prawie nic kwasu węglowego. Ze zbiorników własnem ciśnieniem wpływa do wanien, w których dopiero ulega ogrzewaniu metodą Schwarza. Wskutek tego, iż przez całą drogę do wanny **nie styka się zupełnie z powietrzem** dzięki systemowi ogrzewania, bogate bardzo w kwas węglowy wody żegiestowskie kwasu tego nic nie tracą, stąd też **mineralne kąpiele żegiestowskie są najsilniejsze z pomiędzy krajowych i zagranicznych.** Działanie ich polega na zadrażnieniu skóry kwasem węglowym w następstwie czego **następuje zmiana krążenia, nadto na wessaniu kwasu węglowego i innych składowych części wody mineralnej.** Kąpiele mineralne bywają czasem z polecenia lekarza rozcieńczane wodą zwykłą, jeśli się okaże, że czysta kąpiel mineralnej działa zbyt drażniąco, co trafia się u dzieci i osób bardzo osłabionych.

Borowina żegiestowska, torf przesiąknięty wodą mineralną w czasie tworzenia się, który później uległ suchej destylacji — jest **borowiną żelazistą.** Wydobyta przedstawia **masę brunatno-czarną,** która wystawiona przez zimę na działanie powietrza ulega dalszym przemianom chemicznym, **przed sezonem oczyszczona i przesiana zostaje zwieziona do Zakładu.** Główniemi czynnikami działającemi leczniczo w borowinie są najpierw ta jej własność fizyczna, że zapomocą niej można wywrzeć na organizm chory **daleko silniejszą podnietę termiczną** bez szkody dla organizmu, dalej obecność **soli żelazowych, kwasów organicznych lotnych jak kwas mrówkowy, octowy, żywicę, kwas humasowy i i. składniki.** Kąpiele i okłady borowinowe działają pobudzająco na nerwy skóry, wywołują szybsze krążenie krwi i limfy, sprowadzają zatem szybszą **przemianę materji w organizmie.** Stąd jej wybitne działanie na wessanie przewlekłych **wypocin i zmniejszenie chorobliwych wydzielin.** Pośrednio działają wybitnie na przeistaczanie krwi a nawet na funkcje organów wewnętrznych. Na ustrój nerwowy działają **wzmacniająco i uspokajająco.** e

Namiętny Zyrjusz krwawo oporządził Józefinę, córkę Cezara.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w lipcu.

(M) Niejaki Marjan Zyrjusz był przez jakiś czas dobrym znajomym Józefy Cezarównej, która nie miała prócz nazwiska nic, coby wskazywało na jakieś koligacje z nieboszczykiem Juljuszem Cezarem. Zyrjusz jednakowoż bardzo upodobał sobie jej towarzystwo tak dalece, że nie mógł sobie wyobrazić by Cezarówna mogła chodzić po bruku przemyskim bez niego.

Tymczasem, wbrew zachciankom Zyrjusza, który był właściwie niedobrym znawcą „duszy kobiecej", postanowiła Józia zerwać z nim znajomość, jako niedobrze się kalkulujące.

Uczyniła zaś ten stanowczy krok wprawdzie nagle, ale nie liczyła się widocznie z konsekwencjami. Zyrjusz bowiem dotknięty do żywego decyzją Cezarównej napadł ją znienacka zadając nożem kilka ran w **lewy bok i w twarz.**

Ofiarę zemsty wzgardzonego kochanka przewieziono do szpitala powszechnego, podczas gdy krewkim Zyrjuszem zajęły się władze sądowe.

Z TEATRU

(Mały: „Poławiacz cieni", sztuka w 4 aktach Sarmenta, występ Węgierki i Lubieńskiej. —T. Mały: Występy „Qui pro quo").

Lwów, 2 lipca.

Czy z miłości można zwarjować? Dawno nie słyszeliśmy o takim wypadku. Dzisiejsze pokolenie kocha się spokojniej, coraz mniej Werterów chodzi po świecie a na wypadek straconych zachodów miłosnych, trzyma się dwóch zdrowych zasad: „Klin klinem" albo „do trzech razy sztuka". Trzeba nadzwyczaj wprawnej i delikatnej ręki autorskiej, ażeby przedstawić na scenie typ warjata z miłości, nie wywołać przestrachu na widowni a przeciwnie z pewnego zaćmienia władz umysłowych u bohatera wydobyć perły najczystszej poezji i złoty ton radości życia. Udało się to ślicznie Sarmentowi w jego sztuce „Poławiacz cieni", którą obdarował nas po „Pygmalionie" Aleksader Węgierko. Właściwie, to bohater tej przemiłej sztuki nie jest zupełnym warjatem. Pod wpływem nieszczęśliwej miłości do pewnej pięknej ale niepoczciwej panienki popsuło się coś trochę w tej poetycznej, rozwichrzonej głowie: zatarła się w pamięci przeszłość, a chwila obecna straciła ostre kontury rzeczywistości. Wszystko na co patrzy, jest zajmujące, piękne, radosne. Cieszy się wiosną, słońcem i kwiatami, przez cały dzień łowi cienie chmur na błękitnem niebie, albo cienie ryb w szmaragdowym ruczaju. Ludźmi nie zajmuje się wcale. Co najwyżej docieka, do czego są podobni i w tych groteskowych porównaniach ludzi do zwierząt i kwiatów znajduje źródło chłopięcej uciechy. A więc półwarjat, poeta, lekkoduch, poławiacz cieni, duże dziecko, z którem nie mogą dać sobie rady mądrzy dorośli. Więc chcą go koniecznie wyleczyć, ażeby się stał taki sam, jak oni, a więc zły, małostkowy, smutny i nieszczęśliwy. Jednem słowem bohater „Poławiacza cieni" to bliski krewny typów naszego Szaniawskiego. Wogóle cała ta francuska sztuka ma cechy jego artystycznego warsztatu, w budowie, w typach, w djalogu. Ta sama czystość linji, ta sama delikatność dotknięcia, ten sam uśmiech prawdziwej poezji. Więc jest przemiła, nie podobna do niczego, co się w ostatnich czasach pisze dla sceny, ma swój indywidualny wdzięk, styl i koloryt. Kolorowy motyl poezji zabłądził między kulisy, gdzie codziennie odgrywają się ludzkie brzydkie i grube sprawy. Szkoda tylko, wielka szkoda, że w czwartym akcie wypłasza tego rzadkiego gościa płacz i stęka nie melodramatu, na którym załamuje się boleśnie, przez 3 akty tak ślicznie prowadzona sztuka.

W podwójnej roli reżysera i aktora pokazał nam znów Węgierko, co potrafi. Podziwiałem subtelne, twórcze pomysły reżyserskie, z których niema śladu w egzemplarzu. I tą sztukę wydobywania z aktora nieznanych nam dotychczas tonów (Modrzewski) i dobór koloru i tonu wnętrza do tego, co się dzieje na scenie i tą czystą robotę reżyserską, widoczną na każdym kroku. Rolę tytułową poetycznego lekkoducha, grał subtelnie, z młodzieńczym wdziękiem, wydobywając z niej jak najwięcej tonów jasnych, ciepłych i radosnych, a zacierając umyślnie barwy ciemne i smutne. Partnerką jego była nieznana nam dotąd artystka teatru Łódzkiego, p. Lubieńska. Nic dziwnego, że w sztuce zwarjował ktoś z miłości — ma tyle naturalnego wdzięku i tyle niecodziennych uroków, że można dla niej stracić nie tylko serce ale i głowę.

Jako aktorka wykazała duże, wrodzone zdolności i jest obecnie w tym pięknym, naturalnym rozwoju, przed którym otwierają się dalekie horyzonty. Śliczny kwiat, pnący się śmiało ku górze, któremu trzeba tylko słońca sztuki, ażeby rozwinął się w królewską różę. Bardzo sumiennie i starannie odtworzyli swe role Pillerowa i Dębowicz. Modrzewski jak już wspomniałem, wyszedł ze siebie, przełamał po raz pierwszy pewną wrodzoną sobie suchość i bezbarwność, grał sercem i nerwami, odniósł aktorski sukces. Tylko dalej po tej drodze a będzie całkiem dobrze.

Teatr był wysprzedany.

— — — — — — — — — —

Warszawski teatr „Qui pro quo" nie może się skarżyć na brak powodzenia we Lwowie. Co dnia wysprzedany Teatr Wielki i to w czasie letniej kanikuły, to nie łatwa sztuka. Powodzenie to przypisać należy poza wa lorami artystycznymi w dużej mierze stosunkowi uczuciowemu: „Lwów pokochał Qui pro quo" a Qui pro quo" pokochało Lwów. A tam, gdzie się dwoje kocha, zawsze jest pięknie i dobrze. Wartość teatrzyku warszawskiego, który przez dziewięć lat trzyma się jak mur, polega na doskonałej organizacji artystycznej. Każdy tam jest na właściwem miejscu a kierownictwo artystyczne stara się wydobyć z każdego członka zespołu najwyższą sumę możliwości. Więc z biegiem lat specjalizują się w pewnym rodzaju sztuki, dochodząc w niej do majsterstwa.

Mistrzami piosenki nastrojowej lub charakterystycznej są Ordonka i Tom tak samo jak mistrzami w humorystycz nej grotesce stali się Krukowski i Dymsza albo twórcą niezapomnianych typów niezrównany nasz komik Lawiński. Autorzy rewji znają się jak łyse konie ze swoimi aktorami. Wiedzą, co który potrafi i w czem jest mocny. — Więc któż dziś lepiej potrafiłby napisać piosenkę dla Krukowskiego, niż prestitigitator humoru, arcyzdolny Hemar, albo któż zna lepiej od Tuwima nerwową, współczesną, sztukę Ordonki? Produkcje te kituje świetnie swą konferensierką Jarosy, największy pyskacz świata, więc idzie wszystko jak po maśle i nawet słabsze numery podobają się publiczności. Ładne i artystyczne dekoracje wraz z inteligentnie i nastrojowo prowadzonym baletem, dają przemiłe ramy tym produkcjom, które cechuje świetne zrozumienie duszy dzisiejszej publiczności przy zachowaniu smaku i umiaru artystycznego. I obie strony są ze siebie zadowolone — Lwów się śmieje, a „Qui pro quo" zbiera pieniądze.

Henryk Zbierzchowski.

Z życia prowincji.

Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w lipcu.

Starania o województwo w Przemyślu. Wedle krążących pogłosek zostały podjęte energiczne starania, zmierzające do założenia w mieście naszem województwa. Wobec zamierzonej zmiany okręgów administracyjno-wojewódzkich może projekt powyższy mieć szanse powodzenia, zwłaszcza że sfery rządowe odnoszą się do niego podobno przychylnie.

Relacja telefoniczna Przemyśl—Warszawa. Przemyśl może obecnie — jak słychać — korzystać z bezpośredniego połączenia telefonicznego z Warszawą. Udogodnienia powyższe, które jest w wielkiej mierze zasługą nacz. techn. zarządu telegr. i telef. p. Michała Romaszewskiego, przyjęły sfery interesowane ze szczerem zadowoleniem

Zaszczytne wyróżnienie Przemyślanina. Absolwent krak. Akademji Sztuk Pięknych art. malarz Oto Axer został zaszczytnie wyróżniony przez dyrekcję Pałacu Sztuki, który nabył dla swoich zbiorów jego kilka prac art. graficznych.

Przykry finał sportowy. W Niżankowicach odbywają się również mecze sportowe. W czasie ostatnich zawodów w piłkę nożną doznał Józef Matuszewicz złamania nogi, a to z winy jednego z zawodników, który mu tak fatalnie podstawił nogę.

FEJLETON „GAZ. POR." z 3. VII. 1929

HENRI BORDEAUX

PARA.

Plika aktów, jakich setki znajdują się w sekretarjacie Akademji francuskiej. Lekkich napozór a zawierających nędzę i męstwo zarazem; męstwo jednak, górujące nad nędzą.

Powierzono mi raport w sprawie nagród cnoty. Przejrzawszy odnośne papiery zwróciłem uwagę na podanie pewnego ksiedza proboszcza, który błagał Akademję francuską o umieszczenie na liście kandydatów do nagrody dwóch starych panien Mouillepied (Serafiny i Augustyny) za niestrudzoną, pełną poświęcenia opiekę nad matką, która umarła mając ośmdziesiąt pięć lat.

Pani Mouillepied nie mogła się domyśleć i nie domyślała do śmierci olbrzymiego wysiłku, jaki robiły obie jej córki dla utrzymania wokoło niej do końca jj życia atmosfery dobrobytu i szczęścia, mimo że ni miały nieraz na zaspokojnie nie zbędnych potrzeb. Teraz, spełniwszy swój obowiązek, wyczerpane fizycznie i zadłużone, są w zupełnej nedzy.

Panny Mouillepied zainteresowały mię. Gdzie mieszkają? Przy ulicy Mouge, niedaleko miejsca igrzysk Lutéce, nieznanego większości Paryżan, są bowiem jeszcze stare zakątki Paryża, dokąd nowi przybysze nie zaglądają nigdy, a Paryżanie autentyczni tylko przychodzą marzyć o przeszłości.

Zamierzałem już złożyć wizytę pannom Mouillepied, zastanowiwszy się jednak, zaniechałem projektu z obawy, aby nie wzięły mię za urzędową figurę, uprawomocnioną do ankiety. Zdawszy zaś raport na sesji publicznej, zapomniałem o nich.

List dziękczynny zacnego proboszcza przywiódł mi na pamięć moje klientki, Otrzymawszy dwa tysiące franków, któremi opłaciły najpilniejsze długi i odwiedziła je dama, należąca do Stowarzyszenia Opieki nad „ukrywającemi się biednemi" miasta Paryża którego misją jest wspomaganie obywateli kryjących swą nędzę przez wstyd, dumę, miłość własną.

Dobry przykład jest zaraźliwy i oto jestem w domu przy ulicy de la Monge, gdzie pany Moillepied mieszkają na piątem piętrze. Otwiera mi drzwi zgarbiona, wyschnięta staruszka, której przedstawiam się, tłumacząc, jakim sposobem wiem o nich.

— Ach! Pan zna nawet nasze imjona; ja jestem Serafina — oznajmia mi wzruszona, prowadząc do małego saloniku, w którym znajduje się fortepian, a na nim klatka z pięciu ptaszkami

— Dawałam lekcje, proszę pana — odpowiada na moją indagację — ale straciłam je, bo zachorowałam po śmierci mamy. Praca mojej siostry jest jedynem naszem utrzymaniem. Gdybym mogła umrzeć. Moja biedna Augustynka radziła by sobie lepiej bezemnie.

— Ile zarabia?

— Czterysta dziewięćdziesiąt pięć franków miesięcznie

— I we dwie żyjecie z tego, moje panie?

— Tak jest, proszę pana! — odpowiada z dumą nieledwie. Wyczuwam, że jest bardzo drażliwa. Co zrobić, ażeby nie dotknąć jej, ofiarując pomoc? Wśród ubogich mebli spostrzegam krzesło w stylu Ludwika XV, relikwię prawdopodobnie. Udając, że poszukuję właśnie tego rodzaju rzadkości, zachwycam się meblem.

— Jaka szkoda, że sprzedany! — ubolewa panna Serafina — jutro mają go zabrać.

Wszystko, cokolwiek miało jakąś wartość w mieszkaniu poszło już do antykwarni i za jaką śmieszną cenę w dodatku! W chwili kiedy szukam innego fortelu, klucz zgrzyta w zamku.

— Moja siostra, panie! — oznajmia mi panna Serafina, promieniejąc na twarzy, jak również wchodząca śpiesznie panna Augustyna która zatrzymuje się, jak wryta na mój widok. Otrzymuję nową serję podziękowań, jakgdybym ja był autorem daru akademickiego, przyczem panna Augustyna dodaje:

— Moja siostra umiała lepiej wyrazić panu naszą wdzięczność. Jest starsza i ma tyle subtelności uczuć!

Zmiana ról zatem: panna Augustyna teraz, kładąc dyskretnie małą paczkę na fortepianie — skromny ich posiłek, trochę wędliny i sałaty prawdopodobnie — wygłasza hymn pochwalny na cześć panny Serafiny.

Przyniosłem z soba ksiażkę na szczęście, w którą wsunąwszy banknot, pożegnałem się starannie, ażeby im nie przeszkadzać w ubogim obiedzie

*

Udało mi się wyjednać dla panny Augustyny w wydawnictwie przy którem pracuje, podwyżkę. Będzie pobierała teraz sześćset franków miesięcznie.

Nieprzewidziana okoliczność wszakże miała dać mi możność przyjścia pannom Mouillepied z wydatniejszą pomocą. Na skutek śmierci bowiem staruszki w jednym z przytułków miejsce było wolne. Zwrócono się do mnie o kandydatkę: „..pan, który masz styczność z ubóstwem." Wnet pomyślałem o pannie Serafinie Mouillepied. Czyż to nie los, wygrany na loterji dla niej? Astmatyczka i zreumatyzowana będzie miała dach nad głową i pełne utrzymanie do końca życia. Siostra mogłaby odwiedzać ją co niedzielę i cały dzień z nią spędzać

Postanowiłem sam oznajmić im dobrą nowinę i udałem się na ulicę Mouge, uważając, aby przyjść o tym czasie, kiedy panna Augustyna wraca z wydawnictwa. Zacząłem od tego, że powinszowałem jej awansu.

— Opatrzność wdała się w to, proszę pana — odparła — chorowałam bowiem i byłyśmy bez grosza.

Nie wahając się wobec tego, wyłuszczyłem im zaraz cel mej wizyty.

Fundacja była poważna. Korzystające z niej kobiety pochodziły z dobrych rodzin. Panna Serafina miałaby osobny pokój i posiłki tylko byłyby wspólne. Poza tem niezależność bezwzględna. Panna Augustyna mogłaby spędzać z nią całe nie-

SPRAWY KOLEJOWE.

Bezpośrednia taryfa towarowa polsko-sowiecka.

TOWARY MIĘDZY OBU KRAJAMI BĘDĄ SZŁY BEZ PRZEŁADUNKU.

Lwów, 1 lipca.

Przed kilku dniami ukończył swe prace w Odessie VI Zjazd kolejowy do spraw komunikacji pomiędzy Polską a Sowietami. Na zjeździe tym uchwalono wprowadzić z dniem 1 listopada b. r. bezpośrednią taryfę towarową polsko - sowiecką.

Jednocześnie z wprowadzeniem taryfy bezpośredniej obecne przepisy dla komunikacji, oparte na Konwencji Międzynar. 14 X. 1890 r. będą zastąpione przepisami, opartemi na nowej Konwencji z dnia 23 X. 1924 r. Taryfa bezpośrednia, co do wysokości opłat przewozowych, jest oparta na taryfach wewnętrznych kolei każdego kraju i przewiduje, zniżki w opłatach stacyjnych: polskich o 50 proc. dla 9 - ciu klas normalnych i opłat za przesyłki pośpieszne, sowieckich — o 25 proc. z zastosowaniem taryfowych norm naładunku, które uzależniają stosowanie taryfy wagonowej od norm naładunku kolei zachodnio — europejskich (5, 10 i 15 tonn).

Sprawę wprowadzenia taryfy na przewóz przesyłek ekspresowych, wobec wyłonienia się nowych koncepcyj co do jej zakresu i możliwości wydania wspólnej taryfy dla komunikacji Sowietów nietylko z Polską ale i z innemi krajami, odłożono na razie celem dokładnego jej zbadania.

W sprawie komunikacji bezprzeładunkowej, mającej, jak dotąd, niejako eksperymentalny charakter, uchwalono kierować transporty przez punkty graniczne Stołpce — Niegoreło[j]e i Zdołbunów — Szepetówka zasadniczo bez przeładunku, ze zmianą zestawów kołowych, dopuszczając przeładowywanie przesyłek tylko na żądanie nadawcy lub ze wzgldów technicznych. Opłatę za zmianę zestawów kołowych, przez koleje tak polskie jak i sowieckie, uchwalono obniżyć do 1 i pół dolara od wagonu. Zmiany te mają być przeprowadzone już z dniem 1 sierpnia b. r.

Pozatem zgodzono się zasadniczo na wprowadzenie pociągów turnusowych dla przewozu rudy bez przeładunku na granicy, ustalając zasady dla zorganizowania takich przewozów i załatwiono szereg spraw drobniejszych, mających na celu usprawnienie komunikacji.

Zjazd naczelników

KOLEJOWYCH WYDZIAŁÓW HANDLOWO — TARYFOWYCH.

Lwów, 1 lipca.

W dniach 20 do 22 czerwca br. odbył się w Poznaniu przy współudziale przedstawicieli Ministerstwa Komunikacji, 22-gi Zjazd Naczelników Wydziałów Handlowo - Taryfowych Dyrekcji Kolei Państwowych. Po załatwieniu spraw, dotyczących służby wewnętrznej, Zjazd obradował nad kwestją rozwoju i usprawnienia przewozów przesyłek ekspresowych. Zamierzone jest wprowadzenie przepisów dozwalających na obciążenie przesyłek tych zaliczeniami oraz na wprowadzenie zmian w umowie o przewóz.

—::—

Osobliwe widmo.

PRZYGODA MŁODEJ KOBIETY I WYJAŚNIENIE BISKUPA.

Londyn, w lipcu.

(=) W pewnym angielskim dworze zebrało się niedawno doborowe towarzystwo. W ostatniej chwili przybył gość, oczekiwany dopiero dnia następnego. Gospodyni domu znalazła się w nielada kłopocie, gdyż wszystkie pokoje gościnne były zajęte z wyjątkiem jednego, co prawda, osnutego mrokiem groźnej tajemnicy. Mianowicie w tym pokoju

straszyło

i nikt nie miał odwagi w nim przenocować. Lecz ów gość, młoda energiczna kobieta oświadczyła, iż chętnie prześpi się w tym właśnie pokoju. Mimo przestróg gospodyni udała się natychmiast do groźnej sypialni.

Następnego ranka spotkali się goście podczas śniadania. Młoda kobieta przyszła ostatnia. Niezmiernie blada, widocznie do głębi wstrząśnięta wyszeptała głosem wzruszonym: Widziałam ducha. Całe jej zachowanie świadczyło, iż tej nocy doznała potężnego jakiegoś przeżycia. Zaledwie zasnęła otworzyły się drzwi i ukazała się wysoka biała postać. Zbliżyła się ona do jej óżka, ściągnęła z niej kołdrę i wyszła.

— A może to był tylko sen! — zapytał jeden ze słuchaczów.

— Bynajmniej, kołdra rzeczywiście zniknęła, a drzwi stały otworem aż do rana. Nigdy nie będę już więcej się śmiała z historji o duchach.

— Kto wie! — zawołał nagle czcigodny biskup X, jeden z gości Housenparty. Duchem mianowicie byłem ja sam. Kochana gospodyni zechce mi wybaczyć, ale

zmarzłem w mojem łóżku piekielnie.

Ponieważ wiedziałem, że w tajemniczym pokoju znajduje się łóżko, a wcześnie udawszy się na spoczynek, nie miałem pojęcia o przybyciu nowego gościa, udałem się tam bez światła i — proszę mi wybaczyć — w mej staromodnej długiej koszuli. Wziąłem sobie kołdrę i powróciłem do siebie. Dzięki temu spałem doskonale, przykro mi tylko, że stałem się mimowoli powodem niepokoju i przerażenia tej pani.

dziele. Ażeby do reszty olśnić je, dodałem że za każdym awansem współzawodnictwo jest wielkie Z trudem rzeczywiście stawiłem czoło rywalkom bardzo popieranym i bardzo protegowanym. Ale wpływ Akademji zrobił swoje.

Mówiłem dłużej, niż mam zwyczaj, odniosłem bowiem wrażenie, że nieoczekiwana propozycja moja zaskoczyła panny Mouillepied. Obie siostry nie zrozumiały doniosłości jej narazie. Wypadło mi wyliczać im wszystkie korzyści, przemawiające za przyjęciem jej; jedna z nich, starsza, zapadająca często na zdrowiu, miałaby dach nad głową, utrzymanie, spokój i troskliwą opiekę; druga, zdrowsza, zdolna do pracy, bardzo nawet zdolna, rozporządzałaby całym swym zarobkiem dla siebie wyłącznie

Skoro umilkłem, nastała cisza, przerywana jedynie świegotem ptaków w klatce.

— A moje ptaszki? — szepnęła panna Serafina.

— Zabierze je pani ze sobą.

Po tej obietnicy nowe milczenie, przerwane przez pannę Augustynę tym razem:

— Z pewnością lepiej ci tam będzie w przytułku. Tutaj nie masz opieki Ja jestem poza domem cały dzień prawie

— Ach, to mniejsza! Wracasz przecież co wieczora! Ale ja nie mam lekcyj. Odawna już dźwigasz brzemię życia za nas obie. Jestem ci ciężarem

— Wcale nie! Zajmujesz się gospodarstwem przedewszystkiem.

Myślałem, że posprzeczają się, przypisując jedna drugiej ważniejszą rolę w ich wspólnem życiu. Nagle, zamilkły obie jednocześnie i słychać było znów świegot ptasi tylko. Potem rozpłakały się. Łzy Serafiny zatrzymywały się w głębokich zmarszczkach jej twarzy. Po wychudłych policzkach Augustyny płynęły jak potok po zmarzniętej, nic już nie przepuszczającej ziemi. Później rzuciły się sobie w ramiona. Co miało znaczyć to wylanie serc? Wybuch wzruszenia przed przyjęciem mojej propozycji prawdopodobnie

Uspokoiwszy się, panny Mouillepied zwróciły się do mnie i panna Augustyna jako więcej wymowna, odezwała się.

— Serdecznie dziękujemy panu za jego dobroć dla nas. Ale to miejsce w przytułku trzeba dać innej, bardziej zasługującej na nie.

— Nie mam innej kadydatki, proszę pani.

— Znajdzie pan. Bo my, widzi pan, nie możemy się rozstać

— Nie możecie panie?

— Nie, proszę pana. Kiedy siostra wraca wieczorem, zdaje mi sprawę z całego dnia. Posilamy się razem zupą. Razem odmawiamy pacierz. Sypiamy w jednym pokoju Jeżeli jedna się obudzi w nocy, druga słyszy ją. Rano znowu się widzimy.

Wobec tego, że milczałem w odpowiedzi, dodała na zakończenie, uśmiechając się przez łzy:

— Tworzymy parę, proszę pana.

Tłum F M.

Powrót z... ojczyzny.

61 - LETNI STARZEC, POCHODZĄCY Z CZECHOSŁOWACJI, POWRACA DO ESKIMOSÓW.

Praga, w lipcu.

(=) Tytuł tego artykułu brzmi dziwnie. A jednak jest zupełnie właściwy. Albowiem wódz Eskimosów, Welzel pochodzący z Czechosłowacji, a od trzydziestu lat osiadły w Kanadzie, po krótkiej wizycie w Pradze

wraca do Eskimosów,

aby tam umrzeć. Musi być to człowiek o szczególnie twardym charakterze. Albowiem na ogół ludzie którzy zestarzeli się zdala od swej ojczyzny, powracają zwykle do ziemi swoich ojców, aby tam położyć się na wieczny odpoczynek. On jednak wybiera się, aby położyć się w swej jaskini i wie prawdopodobnie, dlaczego woli wrócić do chaty ludowej niż do szpitala swej ojczyzny.

Pisma paryskie donoszą, że ten starzec, który wszystkie kanały lodowe północnej Grenlandji zna na pamięć i może je przebywać bez mapy, jest głównym sędzią i naczelnikiem Eskimosów, a ponadto

wybitnym uczonym.

Welzel zajmuje się specjalnie zoologją, kierując swe zainteresowanie ku zwierzętom polarnym. Niestety rząd czechosłowacki nie chciał mu udzielić subwencji na racjonalną ekspedycję naukową. Będzie tedy sam odbywał dalekie wyprawy w towarzystwie swoich Eskimosów, a gdy przyjdzie czas położy się w swej chacie lodowej, aby już więcej nie powstać.

Walka o „wylęgarnie" cyklonów.

STACJA DLA UPRZEDZANIA STATKÓW O POWSTAWANIU CYKLONU. — DLA POLITYKI NARAŻA SIĘ ŻYCIE I MIENIE LUDZI.

Lwów, 2 lipca.

Spór między państwami o władanie skrawkiem ziemi, wielkości jednej mili kwadratowej, stanowiącym jedynie **„wylęgarnię" cyklonów**, może wydać się dziwny w epoce aeronautyki, kiedy uwaga świata zwrócona jest na próby zdobycia Oceanów. Spór ma jednak swoje uzasadnienie.

Na północny wschód od środkowej Ameryki, znajduje się **wiele wysp, rozsianych na morzu Antylskiem.** Wyspki te m. in. noszą nazwę **Łabędzich.** Mała i większa rozdzielone są kanałem szerokości kilku sążni. Należą do Północnej Ameryki. Są one nie zamieszkałe.

Wyspy te są ciekawe nie ze względu na ziemię uprawną, ani na cenne drzewa, ale ze względu na swoje położenie **w punkcie, gdzie periodycznie powstają cyklony.** Niektóre z nich w latach poprzednich, kierując się wprost na północ, zniszczyły wschodnie prowincje Kuby, półwysep Yukatan, a nawet brzegi Florydy z ich kwitnącemi miastami.

W r. 1893 **kapitan Adams** przybył na wyspy Łabędzie na starej galeocie wraz z żoną i dwojgiem dzieci. — Większa wyspa Łabędzia wydała mu się odpowiednią do zamieszkania.

Zbudował sobie chatę i na maszcie podniósł banderę Stanów Zjednoczonych, uważając siebie za odkrywcę i właściciela wyspy.

Przebył tu 23 lata.

W roku 1910 Towarzystwo „United Fruit Co", którego statki krążyły po tych wodach, nabyło od Adamsa **pół mili kwadratowej wyspy** i urządziło tam stację radjotelegraficzną.

Kiedy kapitan Adams w r. 1913 chciał powrócić do Stanów Zj., szukał nabywcy na resztę ziemi. Znalazł go w osobie **doktora Will Broocks z Bostonu,** chirurga, który wkrótce zorganizował Two dla handlu z wyspami Łabędziemi, mając zamiar zająć się tam uprawą owoców tropikalnych.

Zaledwie jednak wziął się do tego, St. Zjednoczone przystąpiły do wojny światowej. — Wobec tego sprawa utknęła.

Broocks umarł w 1921 roku, a reszta członków tego Towarzystwa nic nie zrobiła. Korzystając jedynie ze swych praw, zabroniła poszukiwania **legendarnych skarbów, znajdujących się na wyspie i zakopanych przez piratów w 17 wieku.**

Po śmierci doktora Broocksa, poddano myśl nabycia wyspy p. M. Ellis, prezydentowi „Anti Blue Law Leaue of America" celem urządzenia tam domu gry, amerykańskiego Monte Carlo.

Wróćmy jednak do faktów. Stacja T. S. F. Twa „United Fruit Co", o której wspomnieliśmy wyżej, została zorganizowana dla **uprzedzania statków o powstawaniu cyklonu.**

Istotnie, stacja ta uprzedzała Hawanę i Washington o niebezpieczeństwie.

Ona to uprzedziła np. o dwóch silnych cyklonach, które poczyniły spustoszenia w październiku r. 1924 we wschodniej części Kuby i w październiku r. 1926 w Hawanie.

Ten ostatni cyklon był wiadomy w Hawanie **w wilję tego dnia, kiedy nastąpił.** Obserwatorjum Narodowe podało jego kierunek, szybkość i godzinę nadejścia. Statkom zabroniono wówczas opuszczania portu, wojsko zatrzymano w koszarach, policja i straż ogniowa trzymane były w pogotowiu.

Cyklon nadleciał w oznaczonej godzinie, zniszczenie było duże, jednak byłoby znacznie większe, gdyby stacja na wyspach Łabędzich o jego nadejściu nie uprzedziła.

Wobec zatargu o przynależność tych wysp, a mianowicie czy należą one do **republiki Honduras, czy do Stanów Zjedn. Ameryki,** oba obserwatorja w Hawanie i Washingtonie nie mogły się zgodzić na utratę bazy, z której czerpały wiadomości im potrzebne. Niepokój ogarnął nietylko te dwa rządy, ale i społeczeństwa obu krajów.

Zaczęły się przewlekłe pertraktacje.

Wydział meteorologiczny kubański chciał zainstalować na większej wyspie nową stację. Operatorzy mieli być Kubańczykami, przyczem zatwierdzić ich miały władze St. Zjednoczonych. Minister robót publicznych Kuby zgodził się na wysłanie misji dla instalacji. Kubańskie ministerstwo komunikacji zwróciło się do Washingtonu **z prośbą o zgodę na to,** ponieważ wyspy należą do St. Zjednoczonych. **I w tym momencie zaczęła się komedja.**

Konsul generalny Hondurasu w Hawanie zaprotestował w imieniu swego rządu, dowodząc, że wyspy te należą niewątpliwie do Hondurasu, do dnia dzisiejszego. Wobec czego twierdzi, że o zezwolenie na urządzenie tam stacji należy się zwrócić nie do **Washingtonu a do Tegucigalpa, stolicy Hondurasu.**

Opierając się na swoich pretensjach, Honduras odwołał się do historji, a historja przyznaje mu rację. Na starych mapach figurują te wyspy pod nazwą **San Millan** Santanilla. Sanitha. W końcu 17 wieku, herszt piratów Swan przebywał na nich. Swan po angielsku znaczy łabędź.

Spór ten jest wciąż nierozstrzygnięty, a tymczasem cyklony, nad któremi nie czuwa już stacja T. S. F. będą mogły powstawać i srożyć się nieoczekiwanie.

Takto dla polityki naraża się nieraz życie i mienie ludzi.

Zbrodnicza siostra.

ZAZDROSNA O MIŁOŚĆ, OKAZYWANĄ BRATU PRZEZ RODZICÓW, SKRYTOBÓJCZO POZBAWIŁA GO ŻYCIA.

(Do ryciny na str. 1).

Berlin, w lipcu.

(=) W pobliżu miasteczka Neuslingen odkryto obecnie

straszliwą zbrodnię,

dokonaną przez 23 - letnią Ludwikę Anger na jej bracie 17 - letnim **Karolu.** Bliższe szczegóły tej tragedji są następujące:

Rodzice Ludwiki i Karola są **zamożnymi rolnikami.** Do dzieci swoich byli bardzo przywiązani, miłość ich jednak kierowała się

szczególnie ku młodszemu Karolowi.

Ludwika odnosiła się wskutek tego do brata z wielką niechęcią, choć swoje uczucia umiała w **obłudny sposób ukrywać i maskować.** Jako 20 - letnia dziewczyna wyszła ona za mąż, niebawem jednak **rozeszła się z mężem i powróciła do domu rodzicielskiego.** Rodzice, przypisując jej winę zerwania tego małżeństwa, czynili jej częste wyrzuty i wogóle traktowali ją w sposób dość przykry. Natomiast dla Karola mieli **tylko słowa najczulsze i najsłodsze.**

Tak minęły dwa lata. Pewnego dnia na Angerów

spadł cios bardzo dotkliwy.

Syn ich zniknął bez śladu. Ponieważ był to chłopak obdarzony bujną wyobraźnią i okropnie rozczytywał się w lekturze awanturniczych powieści — del zrodziło się **przypuszczenie,** że ruszył on w świat

w poszukiwaniu nadzwyczajnych przygód.

W tym też kierunku szły poszukiwania rodziców, które jednak **spełzły na niczem.** Zrozpaczeni rodzice ciągle nie tracili nadziei, że syna odnajdą, lub przynajmniej, że otrzymają od niego jakąś wiadomość.

Tymczasem obecnie tajemnica zniknięcia Karola wyjaśniła się w niespodziewany a okropny sposób. Oto stary Anger, zamiłowany ogrodnik, przeprowadzając raz, jakieś prace w stawku, znajdującym się w jego ogrodzie, natrafił ku swemu straszliwemu przerażeniu

na zwłoki ludzkie,

które okazały się **śmiertelnemi resztkami jego syna.** Można sobie wyobrazić, co działo się w sercu rodziców na ten widok. Przypuszczali oni teraz niezbicie, że syn popełnił samobójstwo.

Lecz Ludwika tknięta wyrzutami sumienia

wyznała teraz prawdę.

Oto pewnego dnia w ogrodzie wybuchła między nią a bratem sprzeczka. W toku jej, Ludwika, nie posiadając się z wściekłości, chwyciła duży sękaty kij i uderzyła nim tak nieszczęśliwie w skroń brata, że ten runął na ziemię martwy. Trupa zepchnęła następnie do stawku.

Na rycinie naszej widzimy podobizny rodzeństwa oraz dramatyczną scenę wykrycia zbrodni.

Jeńcy z czasów wielkiej wojny

TKWIĄ JESZCZE W NIEWOLI ROSYJSKIEJ.

Czerniowce, w czerwcu.

(m) Zdawałoby się, że dziś, w 15 lat po wybuchu wojny światowej, a 11 lat po jej zakończeniu, niema już jeńców wojennych. Tymczasem fakty wykazują co innego:

Do bukowińskiego miasteczka Radowce, przybył niejaki Nikodem **Olinek,** któremu udało się po 12 latach uciec z niewoli rosyjskiej. W r. 1917 dostał się do niewoli pod Tarnopolem. Gdy próbował uciec z obozu jeńców, został skazany na 20 lat robót przymusowych w kopalniach Turkiestanu. Było tam prócz niego około 600 Rumunów z Bessarabji i Siedmiogrodu. Musieli pracować po 24 godzin bez przerwy, cierpieli głód i byli katowani.

Wreszcie przed rokiem Olinek z dwoma towarzyszami zdołał uciec z tej katorgi. Rok wędrowali jeszcze przez Rosję, aż w maju b. r. dotarli do granic Bukowiny. Olinek przekonał się, że w rodzinnej miejscowości uznano go urzędownie za nieżyjącego. Twierdzi on, że w obozie jeńców w Jekaterynosławiu znajduje się jeszcze ponad tysiąc Siedmiogrodzian i kilkuset Rumunów z Bukowiny.

†

Ś. P. Z KROMPÓW

MATYLDA ŁAZOWSKA

Sodaliska Marjańska — żona aptekarza

zmarła po krótkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 29 czerwca 1929 r. przeżywszy lat 50.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 2 lipca 1929 r. o godz. 5 popołudniu z krypty kościoła OO. Bernardynów do grobowca rodzinnego na cmentarzu Łyczakowskim, o czem zawiadamiają pozostali w żałobie

Mąż, dzieci i rodzina.

Ś. † p.

LUDWIK CONDAM-CSALA

zmarł po ciężkich cierpieniach w 80-ym roku życia, zaopatrzony św. Sakramentami dnia 30 czerwca 1929 r. w Brzuchowicach pod Lwowem.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 2 lipca 1929 roku, o godzinie 4-tej po południu z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski i do grobowca rodzinnego, na który to obrzęd zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążeni

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą. **Żona, dzieci i wnuki.**

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!

„GAZETA PORANNA" w STANISŁAWOWIE.

Nad czem radził magistrat.

KONSENSY BUDOWLANE. — BUDOWA STACJI AUTOBUSOWEJ. — ROZBIÓRKA STAREGO RATUSZA.

Stanisławów, w lipcu.

Na ostatnich posiedzeniach uchwalił nasz Magistrat udzielić **konsesję na budowę domów mieszkalnych:** Marji Kochanowskiej przy ul. Pułaskiego, Kranzi Rosiner przy ul. Braci Albertów, Franciszkowi Pyszczukowi przy ul. Rybnej, Juljanowi Wronie przy ul. Kazimierzowskiej, Korneli Sawczyńskiej przy ul. Bocznej Kochanowskiego.

Uchwalono wszcząć starania celem uzyskania konsensu z województwa na budowę uchwalonej już stacji autobusowej.

Stosownie z uchwałą postanawiającą automobilizację środków pojazdowych postanowiono zakupić w przedstawicielstwie firmy Ford jedną limuzynę przeznaczoną zwłaszcza dla celów komisyjnych, jedno auto otwarte dla celów straży pożarnej oraz jedno podwozie ciężarowe do którego według własnych planów dorobioną zostanie karoserja we firmie stanisławowskiej Siwińskiego.

Uchwalono przeprowadzić **jednolite umundurowanie funkcjonarjuszy Magistratu.**

W końcu uchwalono natychmiast przystąpić do rozbiórki starego zniszczonego ratusza, która też już w przyszłym tygodniu rozpoczętą zostanie. W łączności z tem rozpoczętą już zostaje **budowa dwu baraków** w Rynku dla tych kupców, którzy dotychczas mieli w ratuszu sklepy, a to celem chwilowego ich pomieszczenia aż do wykończenia parteru ratusza. Budowę baraków oddano już firme budowlanej za ryczałtową cenę **26.000 zł.** Baraki zgodne z umową zawartą, gotowe muszą być bezwarunkowo w ciągu 14 dni, gdyż później za każdy dzień zwłoki przedsiębiorca zobowiązany będzie płacić kwotę 50 zł. Czynsz za zajmowanie ubikacji w barakach będzie wynosił tyle ile czynsz dotychczasowy.

Niekulturalny wieśniak.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W HALICZU.

Stanisławów, w lipcu.

Wczoraj przejeżdżał przez miasto Halicz 6 szwadron samodzielnej brykt któremu porucznik kazał z wozem się wstrzymać. Hill nie tylko, że nie usłuchał, ale jeszcze zachował się w sposób bardzo niekulturalny, obraził porucznika, poczem podciąwszy konie usiłował zbiedz. Wówczas puściło się gady kawalerji prowadzony przez porucznika H. S. W pewnym momencie nadjechał wieśniak **Stanislaw Hill,** za nim czterech ułanów z wyciągniętemi szablami, aż wreszcie jeden z nich starszy ułan Gajda go dopędził i ciął szablą, tak **że mu przeciął tętnicę.** Hillem natychmiast zaopiekował się lekarz, poczem odstawiony został do szpitala do dalszego leczenia. Żandarmerja wojskowa prowadzi dochodzenia.

Wojewódzkie zawody strzeleckie.

PIERWSZE MIEJSCE ZDOBYŁ ZESPÓŁ KOMITETU O. W. Z DOLINY. — MISTRZOSTWO STANISŁAWOWA UZYSKAŁ ZESPÓŁ OFICERRSKI 53 P. P.

Stanisławów, w lipcu.

Po długich przygotowaniach zakończyły się zawody strzeleckie naszego Województwa. Że wypadły one nadspodziewanie okazale, to w pierwszym rzędzie jest to zasługą wojskowości a zwłaszcza p. **płk. Pieniążka,** który całą akcję w doskonały sposób przeprowadził. Z tego też powodu śmiało rzec można, że organizacja zawodów była doskonałą i bez zarzutu. Zawody zaszczycił swą obecnością p. Wojewoda Dr. Nakoneczników Klukowski. W skład komisji wchodzili Pp. płk. Pieniążek Parafiński, dow. 48 pp. oraz ppłk. Kierzun. Zwycięzcy strzelcy nagrodzeni zostali b. pięknymi upominkami oraz żetonami. Do zawodów stanęło 18 zespołów powiatowych P. W. i W. F., 11 drużyn wojskowych, 1 drużyna Policji Państwowej, 1 Związku Strzeleckiego ze Lwowa, jedna tegoż Związku ze Stanisławowa, 5 zespołów sokolich, 1 drużyna POW. Stanisławów, 1 hufiec straży garnicznej ze Śniatyna, 2 hufce harcerskie ze Stanisławowa oraz hufiec stanisławowskiej straży pożarnej.

Zawodnicy wykazali doskonałe przeszkolenie strzeleckie, to też wyniki były wprost imponujące. Przedstawiają się one w sposób następujący:

Pierwsze miejsce i mistrzostwo w strzelanin zespołowem o mistrzostwo P. W. w rejonie 11 Dyw. Piechoty zdobył zespół Komitetu P. W. i W. F. powiat **Dolina,** II. miejsce powiat **Tłumacz,** a trzecie **Nadwórna.** Członkowie tych drużyn nagrodzeni zostali dyplomami i zegarkami.

Mistrzostwo Stanisławowa zdobył zespół oficerski 53 p. p. II miejsce zespół szeregowców 53 p. p. trzecie szereg. 4 p. p.

Mistrzostwo 11 dywizji piechoty zdobył **zespół szereg. 53. p. p.** II. miejsce zespół oficerski 53 p. p. trzecie zespół 48 p. p.

Ponadto odbyły się strzelania pojedyńczych osób, w których I. miejsce w strzelaniu z karabinków małokalibrowych zdobył **Wacław Bobrowski,** II. miejsce Dr. Ruczka a trzecie ppor. Misiurowicz. W strzelaniu do figur ukazujących się na krótki czas pistoletami zdobył I. miejsce por. Abramik z 53 p. p. II. plutonowy Krys a trzecie ppor. Szydełko. W strzelaniu kulą do jelenia w ruchu zdobył I. miejsce Stanisław Rydz, II. Eustachy Barański a III. Tadeusz Barański. W strzelaniu kulą do pary dzików w ruchu oraz śrutem do żywych gołębi uzyskał I. miejsce Tadeusz Barański.

Wszyscy zawodnicy nagrodzeni zostali cennymi upominkami. W czasie zawodów przygrywała orkiestra 48 p. p. Na ogół zawody wypadły doskonale, tak że trudno nie wyrazić uznania ich organizatorom.

Mianowanie nowego starosty.

Stanisławów, w lipcu.

Po długiem bezkrólewiu mianowany został starostą p. **Dr. Gustaw Janecki.** Nowego starostę poprzedza już bardzo przychylna opinja, gdyż znany jest ze swej działalności około Odbudowy Ojczyzny. Były legjonista I. brygady legjonowej, w walkach bolszewickich bierze udział na froncie jako dowódca kompanji 27 p. p. przyczem został dwukrotnie ranny, oraz odznaczony krzyżem Virtuti Militari. Ostatnio został też odznaczony srebrnym krzyżem zasługi. Zdaje się, że nowy starosta będzie właściwym na tem miejscu, a czeka go nielada praca. Życzyć Mu tedy należy rzeczywiście owocnej pracy, na tym ciężkim posterunku.

Ze sportu.

Stanisławów, w lipcu.

Mistrzostwo kl. A. Czarni II.—Hakoah 1:2 (1:2). Rogi 3::4 dlaHakoahu. Gra w pierwszej połowie równorzędna, w drugiej połowie Czarni przeważają. W 15' uzyskują goście pierwszą i jedyną bramkę wskutek błędu bramkarza gospodarzy. W 29' wyrównują gospodarze ślicznym strzałem ze skrzydła przez Junga. W 40' uzyskuje Hakoah ostatnią bramkę z rzutu karnego wykopanego pewnie jak zwykle przez Fleischera. Najlepszym na boisku był Fleischer, gracz doskonały technicznie, dobry pod każdym względem. On też kilkakrotnie wyratował Hakoah z pozycji już beznadziejnych. Słabym był M. Presser. Czarni przedstawiali się na ogół słabo, zwłaszcza bramkarz, dobrym był jedynie lewo skrzydłowy oraz lewy obrońca.

Gra ospała i nudna, poznać było, że drużynom na grze nie zależy, bo punkta się nie liczą.

Zawodami kierował p. Czuczewicz

Mistrzostwa kl. B. Stanisławowja—Hakoah 9:0. Stanisławowia wygrywa zawody zupełnie lekko nie schodząc wcale z połowy Hakoahu, tak że zawody robiły wrażenie trainingu do jednej bramki. Sędziował p. Tatara.

T. U. R.—Rewera II. 3:2. Obu drużynom przyznać trzeba, że tak pięknej gry dawno w Stanisławowie nie oglądaliśmy. T. U. R. wygrał zasłużenie, produkując się bardzo pięknie. W drużynie tej widać stały wzrost formy, co bezwzględnie przypisać należy kierownikowi sekcji piłki nożnej p. Klammerowi, który będąc nieprzeciętnym sportowcem i znawcą, jest poważną podporą tego klubu. Zawody prowadził p. inż. Schmorak.

Mistrzostwa kl. C. T. U. R. II—Rewera III. 0:3. Sędzia p. Tatara.

Stanisławowja II.—Hakoah III. 4:1. Sędzia p. Klammer,

Ze sportu.

Kolarskie mistrzostwo Województwa.

FROESS I. JAKÓB („POGOŃ") ZDOBYWA TYTUŁ MISTRZA.

Lwów, 2. lipca.

Zorganizowane w niedzielę 30 ub. m. na szosie janowskiej z polecenia Z. P. T. K. przez Sekcję kolarską L. K. S. „Pogoń" Mistrzowstwo Województwa lwowskiego **na trasie 100 km,** przyniosło **wspaniały triumf znanemu zawodnikowi „Pogoni" Jakóbowi Frössowi,** który osiągnął doskonały czas **3 g. 17'04'2"** dystansując następnego zawodnika **o przeszło cztery minuty.**

Do biegu zapisało się **36 zawodników,** na starcie stanęło **26,** ukończyło bieg **22,** (w tem jeden poza konkursem).

Wyniki techniczne w ogólnej klasyfikacji przedstawiają się następująco:

1) Fröss I. Jakób (Pogoń) 3 g 17'04'02", 2) Kiczek Władysław (Pogoń) 3 g 21'13.4", 3) Tropaczyński Kazimierz (LTK) 3 g 24'52.8", 4) Kisel Edmund (Hasmonea) 3 g 24'56.8", 5) Ignatowicz Stanisław (Pogoń) 3 g 25' 10.6", 6) Babiarz Franciszek (Pogoń) 3 g 29'30.5", 7) Pękalski RTK i M. — Rzeszów) 3 g 29'42.2", 8) Serbeński Fryderyk (Pogoń) 3 g 29'53.4", 9) Kostrzębski Feliks (LTK) 3 g 33'26.4", 10) Pieczonka J. (RTK i M) 3 g 37'20.6" 11) Fröss II. Juljan (Pogoń) 3 g 37'56", 12) Zacharko Kazimierz (Polonia Przemyśl) 3 g 39'22.8", 13) Bosak Tadeusz (Pogoń) 3 g 40'15", 14) Peszko Michal (RKS) 3 g 40'23.8", 15) Burghardt Władysław (Pogoń) 3 g 41'03", 16) Halatin (RKS) 3 g 43'05.2", 17) Feder Salo (Hasmonea) 3 g 43'06.2", 18) Cichoński (Pogoń) 3 g 44'18.5", 19) Kusiński (Pogoń) 3 g 44'20.6", 20) Lener (Hasmonea) 3 g 48'19.6", 21) Brzozowski (Pogoń) 3 g 48'40".

Poza konkursem Seńkowski (Pogoń) uzyskał czas 3 g 46'05.4".

Wyniki w klasach: Klasa I.: 1) Fröss I. (Pogoń), 2) Kiczek (Pogoń), 3) Tropaczyński (LTK), 4) Kiesel (Hasmonea), 5) Ignatowicz (Pogoń).

Klasa II.: 1) Pękalski (RTK i M — Rzeszów), 2) Zachorko (Polonia — Przemyśl), 3) Bosak (Pogoń).

Klasa III.: 1) Babiarz (Pogoń), 2) Pieczonka (RTK i M), 3) Fröss II. (Pogoń), 4) Burghardt (Pogoń).

Wynik biegu stanowi **niespodziankę w swoim rodzaju,** gdyż typowany ogólnie na mistrza **Ignatowicz** czasem uzyskanym sklasyfikował się **dopiero jako piąty.** Na porażkę jego wpłynął fakt, że poprzedniej niedzieli w zderzeniu z motocyklem **doznał kontuzji** i nie mógł kontynuować treningu.

Zwycięzca **Fröss I. wykazał doskonałą formę** i wygrał **zasłużenie,** uzyskując znakomity czas 3 g. 17'04.2" i ustanawiając **nowy rekord okręgowy.** Fröss, któremu bardziej odpowiada **teren płaski,** ma w swej obecnej formie **duże szanse w szosowem mistrzostwie Polski.** (Odbędzie się ono **w Poznaniu 14 bm.** na trasie **200 klm.** i na równinie; start jest wspólny, co wymaga od zawodników, oprócz wytrzymałości i szybkości, także rutyny i taktyki — wszystkie te przymioty posiada doskonały zawodnik Pogoni, to też zająć powinien w mistrzostwie miejsce odpowiadające jego faktycznym umiejętnościom).

Wspaniale spisał się **Kiczek z Pogoni,** zdobywca **drugiego miejsca** i ty-

tułu wicemistrza Województwa. Wykazał on, że wcale **nie ustępuje „asom"** lwowskim i stanowi dla nich **równorzędnego zupełnie przeciwnika;** czas jego **3 g. 21'13.4"** jest najlepszym tego dowodem. **Tropaczyński i Kiesel potwierdzili swą dobrą formę,** zajmując **trzecie i czwarte miejsce,** z różnicą zaledwie 4-ech sekund, co świadczy o **równej ich klasie.** Bardzo ładne wyniki i czasy uzyskali: młody policjant **Babiarz** (6 miejsce) i zdolny młody zawodnik Rzeszowa **Pękalski** (7 m.), bijąc Serbeńskiego **różnicą kilkunastu sekund. Serbeński nie jest w formie;** powinien on stanowczo więcej nad sobą popracować i wyzyskać swe uzdolnienie sportowe i warunki fizyczne; więcej treningu, a wtedy forma zeszłej jesieni sama wróci!

Na dalszych miejscach ulokowali się: Kostrzębski F. (po defekcie), Pieczonka z Rzeszowa, młody Fröss II, Zacharko z Przemyśla i Bosak z Pogoni.

Organizacja zawodów bez zarzutu. Komisję sędziowską stanowili pp.: mjr Hendrich, który reprezentował władze W. F. i P. W., Adamowski (ZPTK), Schloffke i Drobut (LOZK), inż. Tad. Kuchar, Jakób Beigel, Władysław Rzepka, Wisłocki, Humen (sędziowie biorący czas), delegaci klubów lwowskich i organizatora. Po zawodach przemówił do zebranych inż. Tadeusz Kuchar, który **rozdał zawodnikom nagrody** w postaci szarfy (zwycięzca) i żetonów (miejsce od II—V i w klasach II i III) oraz podziękował w imieniu Zarządu L. K. S. Pogoń członkom komisji sędziowskiej za ofiarną pracę, a zawodnikom za liczny udział w zawodach i piękne wyniki. Imieniem Z. P. T. K. przemówił krótko p. Adamowski, dziękując zawodnikom i organizatorowi.

Mr. Ludwik Göttinger.

Najbogatszy człowiek Anglji

NOWY CEL WESTCHNIEŃ DZIEWCZĄT ANGIELSKICH. — 21-LETNI WŁAŚCICIEL OLBRZYMICH MAJĄTKÓW. — „ACH JAKIE ON MA PIĘKNE OCZY".

Londyn, w lipcu.

Anglja ma jak wiadomo swego księcia z baśni, o którym marzą krocie młodych dziewcząt. Tym baśniowym królewiczem jest **oczywiście książę Walji.** Ale książę Walji ma już trzy dzieści parę lat i musi siłą rzeczy ustąpić młodszym od siebie. To też angielskie dziewczęta mają obecnie nowy cel westchnień. Jest nim młodzieniec, będący drugą po księciu Walji partją małżeńską, **dziedzic największych majątków na wyspach Brytyjskich, potomek możnego domu Howardów, Bernard Marmaduke, Fitzalan Howard, dziedziczny Erb marszałek Anglji, szesnasty książę Norfolk, Earl of Surrey, baron Fitzalan, Clum Oswaldestre i Maltravers, pierwszy książę i par Anglji.**

Nie źle jak na jedną osobę i to osobę młodą, Bernard Marmaduke ukończył bowiem parę dni temu lat 21.

Owego dnia zgodnie z prawem i tradycją, książę Norfolk stał się samodzielnym właścicielem swych olbrzymich majątków.

Nieskończona iloć zamków obronnych, pamiętających czasy Alfreda Wielkiego, długi szereg pałaców, will, zameczków myśliwskich, a co najważniejsza, **olbrzymia ilość terenów, na których leży dziś Londyn**—wszystko to stało się niepodzielną własnością młodego dziedzica Howardów.

Owego dnia małe (dwa tysiące mieszkańców zawierające) **miasteczko Arundel w hrabstwie Soussex,** będące siedzibą rodu Howardów przybrało odświętne szaty.

Nad prastarem tem miasteczkiem angielskiem góruje zamek Howardów. Jest to również prastary, jak miasteczko, ale siedzibą Howardów jest „dopiero" od 400 lat, t. j. od chwili, gdy przez małżeństwo połączyli się oni z rodziną baronów Fitzalanów. Opowiadają, że o północy przez setki komnat zamkowych, setki hall, przedsionków, krużganków, galeryj **wędrują duchy przodków** tego wielkiego rodu, zstępują z portretów malowanych przez Holbeina Van Dycka, Reyoldsa, wstają z grobów, gdzie śpią pod podłogą zamkowej kaplicy... W tym smutnym szeregu zjaw książąt Norfolk nie brak też widm, które potraciły głowy na szafocie, **jak słynny Howard, który zginął z miłości ku Marji Stuart.** W zamku Norfolk straszy i w dzień. Echo kroków w sklepionych korytarzach, ciemne kąty, pleśń, mrok i cisza, oto co wszystko wywołuje wciąż feodalną przeszłość w owym najstarszym **bodaj** z zamków Anglji. W atmosferze tego średniowiecza wyrasta nagle, jak jakieś groteskowe zestawienie najmłodszy książę Norfolk w modernistycznych w rogowej oprawie okularach a la Harod Lloyd, nieśmiały, blady młodzieniec.

Książę Norfolk jest szesnastym ze swego rodu i dziedzicem tych olbrzymich majątków tylko dzięki temu, że **brat jego młodszy umarł w młodym wieku.** Z tej okazji opowiadają, matka ich księżna Flora, gdy syn był umierający, udała się z pielgrzymką do Lourdes. W pobliżu świętego źródła usłyszała, jak pobożni pątnicy śpiewali pieśń: „Głodnych nakarmi i wysłucha Pan, a bogatych odtrąci z pustemi rękami..."

Księżna wybuchnęła płaczem:

— Modlitwa moja nie zostanie wysłuchana, — powiedziała. Syn jej umarł.

W dniu pełnolecia księcia miasteczko Arundel przybrało odświętne szaty. Ze wszystkich domów powiewały sztandary, z okien zwieszały się transparenty z napisami: „Niech żyje książę". W sali rycerskiej wydano bankiet na 200 osób, a w dzień potem ucztę ludową na dziedzińcu na 5 tysięcy osób. Podczas tej uczty otrzymał od mieszkańców szczerozłotą skrzynkę, ozdobioną herbami rodu.

A wieczorem miasto zabłysło wspaniałą iluminacją i fajerwerkami, zachwyceni dzierżawcy i wasale ryczel: „hurra!", młode dziewczęta na ulicach miasteczka wzdychały: **„Ach jakie on ma piękne oczy"!**

Armata fetyszystów.

Z PSYCHOLOGJI PLEMION PIERWOTNYCH. — CIEKAWY SPOSÓB NA PŁODNOŚĆ.

Amsterdam, w lipcu.

(=) W Batawji żyje szczep tubylców, który czci

ciekawe bóstwo.

Jest niem — **stara armata,** którą przed kilkuset laty pozostawili tutaj Portugalczycy. Do tego starego gruchotu pielgrzymują ze wszystkich, nawet bardzo odległych stron mieszkańcy Indyj Holenderskich, aby uzyskać dla siebie **błogosławieństwo bóstwa.**

Przypisują oni owej armacie

cudowne własności.

M. i. wierzą, że **bezpłodne kobiety mogą stać się matkami,** o ile dotkną się one **lufy armaty.** Rzekomo nigdy jeszcze nie zawiodły się one w swych nadziejach.

Niedawno na rozkaz władzy usunięto ową armatę, **przeznaczając ją „na szmelc".** Tubylcy a zwłaszcza kobiety przyjęły ten fakt

z niesłychanem oburzeniem.

Podniecenie wśród ludności miejscowej było tak silne i groziło tak poważnemi skutkami, że władze chcąc nie chcąc musiały się poddać temu przesądowi i **z powrotem armatę ulokować na jej miejscu.**

Powrót bóstwa stał się przyczyną **wspaniałej i uroczystej ceremonji.** Armatę otoczyła odrazu rzesza **kobiet, pokrywając ją pocałunkami.**

Kłopoty Madame Liberty.

NIESMACZNY I ZŁOŚLIWY FIGIEL. — TRZY RAZY WYWLEKANO Z ŁÓŻKA ŁATWOWIERNEGO DUDKA.

Nowy Jork, w czerwcu.

(=) Światowej sławy Statua Wolności wznosi się pośrodku portu nowojorskiego na wyspie, która leży **wprost naprzeciw Brooklynu.** Liczni mieszkańcy tego miasta mogą także w nocy każdej chwili przekonać się o obecności **madame Liberty,** gdy wyjrzą przez okno. Należy dodać, iż Bogini Wolności trzyma w ręku

olbrzymią pochodnię,

której potężne światło jest **drogowskazem dla okrętów.** Te wyjaśnienia potrzebne były jako tło dla **złośliwego żartu,** którego niedawno dopuścili się nieznani figlarze, nadaremnie obecnie poszukiwani przez tamtejszą policję.

Jest godz. 2 w nocy. Państwo Jones spoczywają pogrążeni w głębokim śnie. Nagle rozlega się **przeraźliwy dźwięk telefonu.** Mister Jones w stroju trochę niedbałym zrywa się z łóżka i śpieszy do aparatu.

— **Hallo, czy p. Jones?**

— Tak, co się stało?

— **Tutaj centrala Zakładów Elektrycznych.** Proszę nam wybaczyć, że **trudzimy pana o tak późnej porze.** Ale światło w Statui Wolności zostało przerwane i właśnie je naprawiamy. Wprowadzamy obecnie połączenie. Czy nie zechciałby Pan spojrzeć przez okno i stwierdzić, **czy światło znowu się nie świeci?**

Biedny mister Jones czyni zadość tej prośbie, śpieszy ku oknu i stwierdza, że madame Liberty jaśnieje w zwyczajnym, promiennym blasku. Donosi o tem natychmiast rozmówcy telefonicznemu.

— Bardzo dziękuję p. Jones — brzmi odpowiedź — łączymy jeszcze raz!

— Czy nie zechciałby pan jeszcze raz zobaczyć **czy światło teraz się pali?**

W ten sposób trzy razy wywlekano łatwowiernego dudka z łóżka, zanim zorjentował się wreszcie, iż chodzi tutaj o

niesmaczny figiel.

A złośliwi dowcipnisie znaleźli w książce telefonicznej inny numer i dalej — **do pracy.**

Swięto pułku złoczowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Złoczów, 1. lipca.

(Kr) **Święto 52. pp. strzelców i 10-lecie pierwszej bitwy,** stoczonej przez ten pułk na ziemiach polskich, obchodził Złoczów dostojnie, dając wyraz swym szczerym uczuciom dla pułku, którego stałym garnizonem jest Złoczów. Na program obchodu złożyły się: 27. czerwca uroczysta **msza żałobna** w kościele parafjalnym za poległych żołnierzy pułku, zawody strzeleckie przysposobienia wojskowego na strzelnicy garnizonowej, zawody lekkoatletyczne w ogrodzie 52 pp., uroczysty apel na boisku sportowem. Capstrzyk ulicami miasta, którego domy ozdobione były flagami, a wszystkie okna udekorowane jubileuszowemi nalepkami.

Nazajutrz tj. 28. czerwca o 6. rano uroczysta pobudka i hejnał trębaczy, następnie msza polowa na placu koszarowym 52 pp. o godz. 9.30, po której nastąpiła **defilada** stacjonowanych tu pułków przed dowódcą okręgu korpusu **gen. Poowiczem** w otoczeniu korusu oficerskiego, władz państwowych i samorządowych; 29. czerwca o godz. 1-ej odbył się w kasynie oficerskiem obiad galowy, w którym wzięli udział: wojew. tarnopolski **dr. Muszyński, gen. Popowicz,** starosta **dr. Dobosz,** korpus oficerski i reprezentanci władz i urzędów.

Wśród nadzwyczaj miłego nastroju upłynęła ta uroczystość zakończona o godz. 17-tej rozdaniem nagród. Za niezmordowanie owocną pracę w pułku na wyszczególnienie zasługują: dowódca 52 pp. dypl. pułk. Lawicz, jego adjutant por. Bauer, mjr Litowski, kpt. Stojek i mjr. Kiczka.

Uboga staruszka. 65 lat licząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki

—o—

Wśród pism i książek.

Lwów, 2. lipca.

Kamil Giżycki: „Przez Urjan-Chaj i Mongolję“. Wydawnictwo Zakładu Nar. im. Ossolińskich we Lwowie i Domu Książki Polskiej w Warszawie. Sprzedaż dla księgarzy wyłącznie w D. K. P. Jeszcze jedna opowieść z czasów wojny światowej, mająca znaczenie cennego dokumentu historycznego! Kamil Giżycki, uczestnik tej wojny, spędził rok 1918 na walkach z bolszewikami na froncie uralskim w formacjach czeskich. Na pierwszą wiadomość o sformowaniu Polskiej Dywizji Syberyjskiej, przeniósł się do niej uszczęśliwiony, że spełniły się jego marzenia dziecięce, gdyż został polskim żołnierzem, walczącym za sprawę swej Ojczyzny.

Nie sądzone mu było zginąć, jak wielu jego kolegom na bezbrzeżnych stepach Syberji, bowiem przydzielono go do Baonu inżynierskiego, gdzie w krótkim czasie został kierownikiem warsztatów kompanji technicznej Po nieszczęsnej ewakuacji 5-tej Polskiej Dywizji Syberyjskiej z Nowo-Nikołajewska, rozpoczęła się jej tragiczna golgota, zakończona kapitulacją i złożeniem broni bolszewikom. A jednak autor twierdzi, że gdyby pod Krasnojarskiem zbito bolszewików tak, jak to miało miejsce na Stacji Tajga, dywizja w całości przeszłaby do Władywostoku, a potem do Polski. Tysiące ochotników polskich przypłaciło kapitulację śmiercią, setki zginęły w torturach więzień bolszewickich, setki zaś legły gdzieś w stepach i tajgach od zdradzieckich kul bolszewickich lub też zmarły z wycieńczenia i głodu w drodze do Tej, która była ich myślą przewodnią do wolnej Polski.

Do nielicznych szczęśliwych należał autor książki niniejszej, który przez piaski pustyni Gobi, przez Mandżurję, Mongolję i Urjanchaj, dotarł drogą okrężną do Ojczyzny.

Te wszystkie przejścia są treścią niniejszej opowieści tragicznej, ciekawej dla wszystkich, a zwłaszcza dla historyków, wojskowych i podróżników. Ciekawe opisy, właściwości tych krajów i ich mieszkańców, których deprawują moralnie bolszewicy, aby posiąść ich niezmierzone bogactwa, a Europie przeciwstawić t. zw. „żółte niebezpieczeństwo“ — są bardzo mało znane, tem cenniejsze więc są spostrzeżenia autora.

*

Narcyza Żmichowska (Gabryella): „Biała Róża‘ powieść. Z przedmową Boy'a - Żeleńskiego. Narcyza Żmichowska, autorka licznych utworów literackich, z których trzy są perłami literatury („Czy to powieść?“, „Poganka“, „Biała róża“), z tego co widziała naokoło siebie w ówczesnej dobie, stworzyła typ Augusty (Białej Róży), młodej dziewczyny, dość egzaltowanej, której bogata natura, ujęta od młodu w karby poprawności towarzyskiej, zamyka się w sobie, uczy się smakować własną ironją, własną pogardę, rozlubowuje się w tej podwójnej grze życia, w nurcie marzenia płynącym pod lodem obojętności. Biała Róża to zarazem już odmiana „bezdogmatyzmu“, poprzednik Płoszowskiego w spódnicy, rozpusta autoanalizy; a zarazem list jej to jeszcze coś w rodzaju Spowiedzi dziecięcia wieku, zwichniętej natury dziewczęcej w danej sferze i danej epoce.

Biała Róża ukazuje nową fizjognomikę autorki „Poganki“ Tam olśniewa polotem wyobraźni, tutaj uderza intuicją psychologiczną. Obie te powieści są — na owe lata, u nas! — fenomenem tego, co dziś się nazywa modnie introspekcją; wyrazem zadziwiającej zdolności wieloplanowego ujmowania spraw i ludzi. W tem Żmichowska celuje, ma szczególny dar prowadzenia rozmowy piórem, każda poruszona kwestja migoce u niej nieoczekiwanemi światełkami. Jako pisarka jest ona niezwykle oryginalna: taka powieść, jak Biała Róża nie jest doprawdy podobna do niczego. Zapewne Żmichowska musiała podlegać oddziaływaniu prądów literackich epoki. Taka, jaką jest, pozostanie Narcyza Żmichowska niezmiernie ciekawym objektem; przez kontrasty tkwiące w niej samej i te ktre narzuciło jej życie, przez niespodzianki i niedomówienia, zuchwalstwa i naiwności, przez wysoki lot orlicy i spętanie małostkami panieństwa, przez najosobliwsze krzyżowanie się dażeń i uczuć, przez martyrologię niewolnej Polki powikłaną martyrologją niekochanej dziewicy — wszystko to jakiż kuszący przedmiot!

—:0:—

Groteskowy koniec groteskowego życia

NIEZWYKŁE DZIEJE MŁODEGO AWANTURNIKA. — SAMOBÓJSTWO W ZAMROCZENIU KOKAINOWEM.

Bruksela, w lipcu.

(=) Historja Ottona Stefana **skończyła się!** Zamieszkał w małym hoteliku, popołudniu o godz. 5, w towarzystwie przyjaciółki. Oboje **zażyli kokainy.** W ataku szału

wdrapał się Otto Stefan na dach

i skoczył stamtąd na dół, gdzie pośpieszono **z pomocą konającemu.** On sam nazwał się w hotelu jako **Otto de Beney.** Ponadto jednak występował pod szeregiem innych nazwisk jak **kpt. Ashton, ks. von Tervueren, ks. Karol Belgijski,** jako syn **Maurycego Maeterlincka,** jako **sekretarz Trockiego,** a wreszcie **jako członek wojskowej komisji kontrolnej.** Tyle i wiele jeszcze innych ról usiłował grać w swem życiu ten człowiek zaledwie 29 - letni. Ulubieniec kobiet, elegancki, młody, pozbawiony jakichkolwiek zasad moralnych, przeświadczony ponadto, że jest krewnym belgijskiej dynastji królewskiej — **szedł w życie zuchwałym krokiem.**

W czasie wojny wstąpił do wojska jako 15 - letni chłopak i odznaczył się wielką odwagą. Pisał później wiersze wcale niezłe i historję swego życia, którą ogłosił w gazetach belgijskich. Później jednak

spadał coraz niżej.

Wszędzie gdzie się zjawiał **popełniał małe świństewka i oszustwa,** przesiadywał jakiś czas w więzieniu i znowu wychodził na wolność.

Pozwalał sobie na **rozmaite hochstaplerskie i oszukańcze kawały.** I tak np. pewnego razu wręczył gen. Allen, komendantowi amerykańskiej armji okupacyjnej

wysoki order w imieniu Króla belgijskiego.

W ostatnich czasach szło mu coraz gorzej, gdyż policja znała go doskonale i wszędzie mu podstawiała nogę. Żył groteskowo i groteskowo też niezwykle umarł.

Przyjaciółka jego uciekła, wyjąc z nieprzytomnej trwogi...

—o—



„Fortuna kołem się toczy“. — W przysłowiu tem słowo „fortuna“ można zastąpić słowem „dolar“. Na giełdzie nowojorskiej znów dokonano niedawno wielkich transakcji, które wielu spekulantów wzbogaciły, wielu innych zaś pozbawiły mienia.

Bujda sowjecka o rzekomych przygotowaniach do zbrojnej interwencji.

TAJNY ZJAZD W WIEDNIU. — WOŁYŃ I BESSARABJA, PRZYSZŁĄ BAZĄ INTERWENCJI ZBROJNEJ. — WSPÓŁPRACA SZTABÓW GENERALNYCH „PEWNYCH PAŃSTW“ Z KONOWALCEM.

Kijów, w lipcu.

Urzędowa agencja sowiecka „Tass“ donosi, że w Wiedniu miała się odbyć w ostatnich dniach ogólna konferencja **przywódców „białej emigracji ukraińskiej“,** znajdującej się przeważnie w **Małopolsce, Rumunji i t. d., a to w sprawie organizacji zbrojnej interwencji na Ukrainie sowieckiej.**

Konferncji przewodniczył generał ukraiński **Kapuściński,** a prócz działaczy ukraińskich, na zjeździe rzekomo brało udział kilku przedstawicieli sztabu generalnego „**pewnych państw**“. Jakie to były państwa — „Tass“ **nie wymienia,** do kogo jednak odnosi się ta aluzje, nie trzeba chyba dodawać, szczególnie, gdy się zważy, że — jak w dalszym ciągu zaznacza „Tass“ — **konferencja przyjęła uchwałę,** wedle której **baza przyszłego zbrojnego wystąpienia przeciwko Sowietom ma być utworzona na Wołyniu oraz w Besarabji.**

Ile prawdy zawiera ta najnowsza bujda urzędowej agencji, jawnie rozsiewana celem podniesienia **nastrojów antypolskich i antyrumuńskich** na Ukrainie, świadczy choćby to, że wedle treści tego komunikatu, konferencja, której celem było organizacja **przy poparciu Polski i Rumunji, akcji antysowieckiej,** miał odegrać wybitną rolę, **znany pułkownik Konowalec,** który — jak to chyba każdemu wiadomem jest — **do przyjaciół Polski bynajmniej nie należy,** a natomiast utrzymuje bliski kontakt z Sowietami, wobec czego jego udział w akcji antysowieckiej jest bezwzględnie **wykluczony**

Bawarska tytułomanja.

Berlin, w lipcu.

(+) „Vorwärts‘ w jednym z ostatnich numerów wyśmiewa **bawarską tytuło- i orderomanję,** która doprowadziła do tego, że **Prusy zaskarżyły Bawarję o nieprawne nadawanie tytułów i orderów,** jako sprzeczne z konstytucją wejmarską.

„Vorwärts“ zamieszcza karykaturę, przedstawiającą chłopa bawarskiego, który uniżenie wręcza urzędnikowi kopertę, dobrze wywatowaną banknotami, wzamian zaco otrzymuje łańcuch na szyję z tytułem „Kanalisationsrat“.

W Palatynacie zmarła fabrykantka, panna **Lina Paff,** pierwsza kobieta, której rząd bawarski nadał tytuł „**Kommerzienrat**“. Obecnie za udzielenie tego tytułu rząd bawarski zostanie pociągnięty do odpowiedzialności przez Trybunał Rzeszy w Lipsku.

—o—

Jak Niemcy dzielą świat?

Berlin, w lipcu.

(+) Jeden z wybitnych publicystów niemieckich w następujący trafny sposób charakteryzuje swych rodaków:

„Anglicy dzielą ludzi na takich, którzy ich interesują i na takich, którzy ich nic nie obchodzą. Francuzi mają inny podział: odróżniają tych, których już dla siebie pozyskali i tych, których pragną jeszcze dla siebie pozyskać. Wreszcie **Niemcy dzielą świat na przyjaciół Niemiec i wrogów Niemiec.**“

Dodać można do tej oceny, że liczba przyjaciół Niemiec jest **bardzo znikoma...**

—o—

KRONIKA

2 LIPCA Wtorek Naw. N.P.M.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Wtorek, 2 lipca o godz 8.15 „Jubileusz Q. P. Q", występ teatru Qui Pro Quo.

Środa, 3 lipca o godz 8.15 „Jubileusz Q. P. Q", występ teatru Qui Pro Quo.

Czwartek, 4 lipca o godz. 8.15 „Jubileusz Q. P. Q", występ teatru Qui Pro Quo.

*

„Qui Pro Quo". Bezustanny śmiech rozbrzmiewa na widowni na arcywesołej rewji „Jubileusz Q. P. Q." Hanka Ordonówna na czele całego zespołu zbiera żniwo oklasków i zmuszona jest do bisowania swoich kapitalnych numerów. Rewja powyższa grana będzie jeszcze tylko przez 2 dni, poczem ustąpi miejsca premjerze rewji „Czy Anna jest panna"?

*

TEATR MAŁY:

Wtorek, 2 lipca o godz. 7.30 „Poławiacz cieni" występ A. Węgierki i p. Lubieńskiej

Środa, 3 lipca o godz. 7.30 „Poławiacz cieni" występ A. Węgierki i p. Lubieńskiej

Czwartek, 4 lipca o godz. 7.30 „Poławiacz cieni" występ A. Węgierki i p. Lubieńskiej

*

Teatr Mały. „Poławiacz cieni" sztuka J. Sermenta, która na sobotniej premjerze spotkała się z nadzwyczaj serdecznem przyjęciem i na trzech przedstawieniach sala była doszczętnie zapełnioną, grana będzie w dalszym ciągu, dziś, jutro i w następne dnie.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Trzy namiętności".
CASINO: „Spowiedź uczciwej kobiety".
CHIMERA: „Przy dźwiękach Tanga".
COLOSSEUM: „Można zwarjować" oraz „Trzej rywale".
FATAMORGANA: „Boska kobieta".
GRAŻYNA: „Znawca kobiet".
KOPERNIK. „Żony Szalone".
LEW: „Garsonki i drapacze nieba".
MARYSIEŃKA: „Żony Szalone".
LUNA: „Demon kopalni złota".
OAZA: „Aloma córa morza".
MARYSIEŃKA: „Szalona żona" i „Ojte dzieci".
PALACE: „Bohaterowie morza".
PAN: „Niewolnicy morza".
PASAŻ: „Pat i Patachon na własnych śmieciach" i „Karkołomny pościg".
PROMIEŃ: „W kajdanach".
UCIECHA: „Złota Lilja".

—o—

Prezes Sądu Apelacyjnego Czesław Woycicki objął urzędowanie, w dniu 1. lipca b. r. Audjencji udzielać będzie codzienie, z wyjątkiem dni wtorkowych, w godzinach od 12-tej do 1-szej w południe.

—o—

Polskie Tow. Matematyczne. Oddział lwowski odbędzie dnia 3. lipca, we środę o godz. 19.15 w sali I. Uniwersytetu (ul. św. Mikołaja 4. posiedzenie, przyczem na porządkui dziennym znajdzie się referat prof. Steinhausa o mierzeniu łuków krzywych płaskich, który z powodu spóźnionej pory spadł z programu powiedzenia piątkowego.

Bursa im. Dekerta zamknęła onegdaj rok sprawozdawczy. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że w roku ub. praktykę zawodową ukończyło 7 wychowanków, a uczyło się 112, z czego największy procent przypada na elektrotechnictwo i ślusarstwo. Pożyteczna ta instytucja, której znaczenia na naszym kresowym terenie nie można niedoceniać — ma coraz większe wydatki, wobec czego zmuszona jest apelować do pomocy społeczeństwa, tembardziej, że wciąż wzmaga się liczba chłopców, proszących o przyjęcie do bursy.

Rada Spółdzielcza przyznała prawo rewizji spółdzielni: 1) Związkowi Rewizyjnemu Spółdzielni Rolniczych we Lwowie, 2) Patronatowi Spółdzielni Rolniczych we Lwowie, 3) Związkowi Żyd. Kupieckich Stow. Spółdzielczych w Polsce z siedzibą w Warszawie. Równocześnie skreślono z listy związków rewizyjnych Krajowy Patronat Spółdzielni Rolniczych we Lwowie (z powodu likwidacji Tymcz. Wydziału Samorządowego), Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczo-Handlowych we Lwowie, zamiast którego powstał Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych we Lwowie. Postanowiono zaciągnąć na listę rewidentów Rady Spółdzielczej p. Ant. Poznańskiego i Jana Semeczyszyna ze Lwowa

Zaszczytne odznaczenie dr. Czerwińskiego.

ZOSTAŁ MIANOWANY HONOROWYM DOKTOREM UNIW. J. KAZIMIERZA.

Lwów, 2. lipca.

Senat Akademicki Uniw. Jana Kazimierza uchwalił na wniosek Rady Wydziału prawa udzielić ustępującemu Prezesowi Sądu Apelacyjnego Adolfowi Czerwińskiemu **stopień doktora prawa honoris causa, jako odznaczenie za jego wybitne zasługi w zawodzie sędziowskim, oraz działalność naukową,** w szczególności w odniesieniu do najnowszych prac kodyfikacyjnych.

Rektor Piniński i Dziekan Wydziału prawa Prof. Stefko udali się do p. Czerwińskiego, ażeby uwiadomić Go osobiście o tem odznaczeniu.

Uroczysta promocja i wręczenie dyplomu odbędzie się po letnich feriach.

Nowe sposoby zwalczania gruźlicy.

METODA DRA MATTAUSCHA. — SYSTEM DJETETYCZNY DRA SAUERBACHA.

Wiedeń, w lipcu.

Jeden z lekarzy wiedeńskich dr. Ferdynand **Mattausch,** kierownik ambulatorjum dla chorych piersiowo, urządzonego przez Dyrekcję tramwajów wiedeńskich, wynalazł **nowy sposób zapobiegania suchotom.** Mianowicie dr. Mattausch, w którego opiece znajduje się bardzo wiele dzieci, narażonych ustawicznie na niebezpieczeństwo infekcji tuberkulicznej, stosuje względem nich **głębokie nacieranie skóry tłuszczami, specjalnie spreparowanemi.** Nie jest to zatem **żadna infekcja,** maść nie wywołuje żadnej reakcji gorączkowej, jest zupełnie wolna od bakcyli tuberkulicznych i nie zawiera toksyn, wytwarzanych przez bakcyle, jej skład ma być zupełnie prosty, a skutki bardzo dodatnie i wybitne. U dzieci, nie posiadających wprawdzie jeszcze tuberkuł, ale okazujących skłonność do nich i narażonych na zakażenie, udało się uzyskać **zmniejszenie wydzielin, powiększenie wagi, zmniejszenie kaszlu i obniżenie temperatury ciała.**

Nową metodę leczenia gruźlicy propaguje profesor uniw. monachijskiego **dr. Sauerbach.** Znakomity ten lekarz wypróbował swą metodę w ciągu **trzech lat ścisłych badań klinicznych** i doszedł do wniosku, iż **odpowiednia djeta gubi bakcyle gruźliczne.**

Dr. Sauerbach ordynuje chorym **jedzenie bez soli kuchennej, wzbrania jeść wędzone mięso, konserwy, ryby marynowane, ocet, bulion,** a natomiast **poleca mleko we wszystkich formach i wszystkie jarzyny bez wyjątku, oraz potrawy mączne. Zamiast soli poleca używać korzeni.**

Chory winien **jeść obficie i w ramach przepisanych** to, co mu najlepiej smakuje, przedewszystkiem zaś **wiele surowych owoców.**

Jedynem lekarstwem które zapisuje dr. Sauerbach swym pacjentom, są **preparaty wapienne.**

Nowym tym sposobem przywrócił zdrowie **kilkuset zdecydowanym suchotnikom, których stan był już beznadziejny.**

Elektryczny ołówek i świecąca laska.

DZIWY NIEMIECKIEJ POMYSŁOWOŚCI. — FOSFORYZUJĄCE KAKTUSY. — OJCZYZNY WYNALAZCÓW TO NIEMCY, ANGLJA, AMERYKA.

Berlin, w lipcu.

W kieszonce od kamizelki i w torebce damskiej znajdują się często **dziwne przedmioty,** o których wielkiej praktyczności usiłują przekonać wszechświat trzy osoby: fabrykant, sprzedawca i właściciel. Są to nowości, rzucone na rynek dzięki pomysłowości wynalazcy i spekulacji kupca.

Przed specjalnemi stołami w domach towarowych tłoczą się **fanatyczni poszukiwacze takich nowości.** Jeden bierze do ręki jakąś

grubą pałeczkę:

ołówek ze światłem elektrycznem; w pałeczce mieści się **mała baterja i lampka, umożliwiająca pisanie po ciemku lub w nocy. Co za okazja dla poetów, będących w natchnieniu o godzinie drugiej w nocy!** Co za możliwość do **gryzmolenia na ciemnych schodach i korytarzach!**

Podobnym wynalazkiem jest **laska, również świecąca w nocy, a zarazem, dająca się rozstawić, jak składane krzesełko.** Światło gra wogóle wielką rolę w najnowszych wynalazkach. Dla zamiłowanych botaników sprzedaje się specjalnie

fosforyzujące kaktusy.

Innym wynalazkiem „genjuszu ludzkiego" jest **zegarek kieszonkowy, połączony z zapalniczką.** Przyrząd ten kosztuje dużo pieniędzy, ale jak zapewniają fachowcy, ma być bardzo oszczędny w użyciu.

Niezadowoleni są ci dziwacy, którzy poszukują rzeczywiście nadzwyczajności. tak np. chcą mieć **jedną podwójną spinkę do kołnierzyka z przodu i z tyłu.** Przypomina to nieco karykatury angielskiego rysownika Bathemana, który buduje niezwykle skomplikowaną maszynę, aby ułatwić picie... kawy z filiżanki.

Wynalazcy skupiają się głównie w **Niemczech, Anglji i Ameryce;** stamtąd idą na cały świat, aby zachwalać gwarantowane na lat dwadzieścia pięć najlepsze i najtańsze nowości.

Związek Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. wznawia z dniem 2. lipca br. kursa maturyczne. Zgłoszenia w Związku O. L. od godz. 18 do 21.

(—) **Włamania i kradzieże.** Z mieszkania Marji Białkowskiej przy ul. Gołąba 11 a, skradziono wczoraj biżuterję wart. 1000 zł. — Na szkodę Adama Błażewskiego, zam. Potockiego 55, skradł nieznany sprawca przez zakratowane okno ze stojącego obok tegoż stolika złotą szpilkę do krawatu i parę spinek złotych do mankietów wart. 900 zł. — Nieznani sprawcy włamali się wczoraj przez okno Ged. Szapiry, przy ul. Wałowej 21 i skradli rzeczy wart. 450 zł. — Złodzieje ci spotkani przez posterunkowego w ul. Boimów, łup w całości porzucili, poczem ścigani, zbiegli w stronę Cytadeli.

(—) **Do aresztów policyjnych oddano wczoraj:** Leopoldynę Czech za kradzież kieszonkową, Tadeusza Kiszela za awantury i bójkę w parku Kościuszki, Józefa Czerwonkę i Józefa Mandziuka pod zarzutem włóczęgostwa.

—o—

LICYTACJA HERBATY. Jutro t. j. 3 b. m. o godz. 10-tej przed południem odbędzie się w Powszechnych Domach składowych na Błoniach Janowskich licytacja około 1500 klg. herbaty angielskiej.

—o—

Skazani za obrazę Marsz. Piłsudskiego.

Poznań, w lipcu.

W sądzie okręgowym w Lesznie toczyła się rozprawa przeciw p. Martynowi Teodorowi i żonie jego Karolinie, zamieszkałym w Zaborowie, o zniewagę Marszałka Piłsudskiego

Akt oskarżenia zarzucał p. Martynowi i żonie jego, iż w sierpniu ub. roku w towarzystwie mieli **wyrazić się obelżywie o czynach i osobie Marszałka Piłsudskiego**

Na świadków powołano ośm osób.

Zeznania ich były wielce obciążające, toteż sąd zasądził Teodora Martynowa **na 100 zł. grzywny, a Karolinę Martynową na 300 zł. grzywny z zamianą na areszt w stosunku 1 dnia za każde 20 zł.**

Różnorodny pożytek soli.

Lwów, w lipcu.

Nie należy sądzić, że sól jest pożyteczna jedynie w zastosowaniu do potraw. Może ona oddać i inne przysługi. A więc przy zmywaniu statków bywa często kłopot z **czyszczeniem patelni.** Najskuteczniejszym sposobem usuwania tłuszczu z patelni jest **posypanie jej solą i wycieranie papierem.**

Sól kuchenna służyć też może do **czyszczenia dywanów.** W tym celu posypuje się dywan solą, zwija i tak pozostawia na całą noc. Rano twardą szczotką **zmiata się sól i dywan jest czysty.**

Meble koszykowe tak miłe i wygodne na tarasach, balkonach i werandach wiejskich, mają te wadę, że po **pewnym czasie żółkną.** By przywrócić im pierwotną białość, należy zapomocą **szczoteczki wyszorować je mocnym roztworem soli kuchennej.**

Gospodynie skarżą się często, iż nie mogą wywabić z rąk **zapachu cebuli.** Jedynym środkiem jest **gruntowne wytarcie dłoni solą.**

Właściciele akwarjów wiedzą, że na skutek osadu brzeg szklanego naczynia staje się metny i nie daje się to wodą usunąć. Należy wyszorować go solą, a szkło odzyskuje pierwotną przeźroczystość.

Tak więc sól oddawać może w gospodarstwie cenne przysługi

10.000 ludzi

odciętych powodzią.

Londyn, w lipcu.

Wylewy Eufratu trwają w dalszym ciągu. Część drogi żelaznej, na linji Bassorah — Bagdad znajduje się pod wodą; normalna komunikacja zostanie wprowadzona za jakie sześć tygodni.

Dziesięć tysięcy pielgrzymów, powracających z Kerbereh, świętego miasta szyitów, nie mogło dostać się do Bassorah. Większość z nich powróciło do tego miasta piesza, posuwając się wzdłuż linji kolejowej i brnąc w wodzie niejednokrotnie do pasa.

—o—

Życie gospodarcze.

Spis wszystkich wagonów

towarowych na polskich kolejach.

Warszawa, 1. lipca.

W niedzielę dnia 30. czerwca b. r. o godz. 12. w południe przeprowadzono na całym obszarze polskiej sieci kolejowej równocześnie **spis wszystkich wagonów towarowych** zarówno polskich kolei jak i obcych zarządów kolejowych. Spis objął też wszystkie wagony prywatnych właścicieli, włącznie do taboru kolei państwowych, oraz wagony wynajęte od prywatych towarzystw i dotyczył zarówno wagonów krytych jak nie krytych cystern, i wagonów specjalnych znajdujących się na stacjach, bocznicach warsztatach, na wszelkich torach oraz pociągach będących w ruchu, tych ostatnich a stacjach pierwszego ich postoju po godz. 12. Za sprawne i sprężyste dokonanie spisu **przewidziane są renumeracje** dla odnośnych urzędników.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 1. lipca.

Na giełdzie zbożowej tylko egzekutywna sprzedaż ziemniaków. Tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

Na giełdzie akcyjnej ruch nadal skromny. Pożyczka inwestycyjna podrożała. Tendencja naogół utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. 1. lipca (Tel. G. P.) 4-prc. premiowa pożyczka inwestycyjna 108, 5-prc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 6-prc. pożyczka dolarowa z 1920 r. 83 i pół, 62 3/4, 5-prc. pożyczka konwersyjna 55, 7-prc. pożyczka stabilizacyjna 91, 10-prc. pożyczka kolejowa 102 i pół. 8-prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94. 8-prc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8-prc. Oblig. Bku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy. Franki 34.80, Holandja 357.24, Londyn 43.14, Nowy Jork 8.88. Paryż 34.80, Praga 26.33, Szwajcarja 171.18 Wiedeń 125.05, Włochy 46.57.

Warszawa, 1. lipca. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 129, Bank Polski 163, Bank Zw. Sp. Zar. 180 i pół. Siła, Światło 125, Firlej 47, Cegielski 36 i pół, Lilpop 28, Modrzejów 24¼, Pocisk 3 3/4, Zieleniewski 115.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 1. lipca. (Tel. G. P.) Paryż 20.35 i pół. Londyn 25.20¼. Nowy Jork 519.72 i pół, Belgja 72.19, Włochy 27.20, Hiszpanja 74.10, Holandja 208.65, Berlin 123.82 i pół, Wiedeń 73.07 i pół, Stokholm 139.52. Oslo 138.50. Kopenhaga 138.5, Sofja 6.75 i pół, Praga 15.38 i pół, Warszawa 58.27 i pół, Budapeszt 90.65, Białogród 9.12 3/4, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.49 i pół, Bukareszt 3.08 i pół. Helsingfors 13.07, Buenos Aires 218.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 1. lipca. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.92, Belgrad 12.46 7/8, Berlin 169.14. Bruksela 98.92, Budapeszt 123.84, Bukareszt 4.21, Kopenhaga 189.70, Londyn 34.43 3/8, Madryt 100.30, Medjolan 37.16½, Nowy Jork 709.95, Oslo 189.16, Praga 21 7/8, Sofja 511 3/4, Stokholm 190.30, Warszawa 79.83, Zurych 126.59, Amerykańskie 707.25, Niemieckie 168.89, Francuskie 27.84, Włoskie 37.28, Polskie 79.45, Czeskie 21.03, Węgierskie 123.85, Szwajcarskie 136.65, Holenderskie 283.80, Renta lutowa 0.895, Bankverein 22.05, Bodenkredit 100.30, Kreditanstalt 53, Kompas 15.30, Merkury 20.10, Bank Obrotowy 1071, Zivnostenska 54 i pół, Austr. kol. państw. 34.30, Kolej połudn. 8.75, Cement 121¼, Alpiny 33.70, Krupp 11, Rima 111 3/4, Siersza 13.85, Silesia 76¼.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 1. lipca. (Tel. G. P.) Nowy Jork 4.84.94, Holandja 12.07 i pół, Francja 123.89, Belgja 3.90 3/4, Włochy 92.66, Niemcy 20.34 3/4. Szwajcarja 25.20 i pół, Hiszpanja 33.68, Danja 18.20 5/8, Szwecja 18.06 5/8, Norwegja 18.19 3/4, Portugalja 108.20, Helsingfors 192.90, Praga 163.80½, Budapeszt 27.82 i pół, Belgrad 278¼, Sofja 670, Rumunja 816.50, Ateny 375.12 i pół. Wiedeń 34.50¼, Warszawa 43.34.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 1. lipca. (Tel. G. P.) Londyn 123.90, Nowy Jork 25.55, Belgja 354.75, Hiszpanja 363.75, Włochy 133.50, Szwajcarja 491.50, Danja 680.25, Holandja 1025.75. Norwegja 680.75, Szwecja 684.75. Praga 75.70, Rumunja 15.15, Niemcy 609, Wiedeń 359.50.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 1. lipca.

Tendencja chwiejna zniżkowa. Obrót średni.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.86.00—8.86.50, dolary kanad. 8.79.00—8.80.50, korony czeskie 0.26.30—0.26.50, szylingi austr. 125.25—125.50, leje 0.05.00—[illegible] franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.50—43.80, czerwieńce sow. za jeden 17.50—18.00

ZŁOTO: 20 koron 36.35.00—36.60.00, 20 franków 34.20.00—34.50.00, 20 marek 41.25—41.80, 10 rubli 46.00—46.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.62.90—0.63.00, 5 kor. austr. 3.25.00—3.35.00. flor. austr. 1.65—1.67, ruble rosyjskie 2.60—2.70, kopiejki za rubel 1.30—1.35.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płaca o ½ gr. mniej.

„Na harmonję dla ślepej Minki". Znana doskonale Publiczności lwowskiej kolporterka i muzykantka „ślepa Minka" znalazła się obecnie w kłopotliwem położeniu mianowicie wskutek mrozu zniszczyła się jej zupełnie jej harmonja jedyne źródło zarobkowania. Koszta nowej harmonji wyniosą conajmniej 100 zł. Wobec tego rozpisujemy składkę na tę biedaczkę, która w całej pełni zasługuje na poparcie. Datki przyjmuje Administracja „Na harmonję dla niewidomej".

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Wtorek, 2. lipca 1929.

Warszawa 1411 16.30 Program dla dzieci. 18.00 Koncert popularny poświęcony muzyce G. Verdiego. 19.20 Transm. opery z Katwic.

Kraków 313 17.00 Koncert z płyt gramofonowych. 18.00 Transm. koncertu popołudniowego z Warszawy.

Poznań 334 18.00 Transm. koncertu z Warszawy. 19.40 Interludjum muzyczne. 20.30 Akademja amerykańska. Wykonawcy: Dr. Wanda Roesslerówna (mezzosopran), Prof. Stanisław Nowowiejski (organy, Prof. St. Pawlak (skrzypce). Jadwiga Komorowska (akomp.). 22.45 Muzyka taneczna.

Katowice 408 18.00 Audycja literacka z udziałem p. Tadeusza Bocheńskiego. 19.20 Transm. z Teatru Polskiego w Katowicach. „Tosca" opera w 3 aktach Pucciniego.

Wilno 385 19.20 Transm. opery z Katowic. 22.00 Transm. z Warszawy.

Wrocław 253 20.30 Koncert Mozartowski orkiestry Filharmonicznej Śląskiej.

Londyn 356 20.45 Irlandzkie pieśni ludowe wykona S. Claudillon i M. Hannagan. 21.00 Koncert sekstetu Olof. 23.45 Muzyka taneczna z hotelu „Piccadelly". [illegible] Djabeł i Katarzyna", opera w 3 aktach [illegible].

Sztutgart 360 20.15 Arje i uwertury. Wykona Sztutgarcka Orkiestra Filharmoniczna, oraz Lisa Eschen (sopran) i Edi Kurt (tenor). 22.15 Marja Fiechtlo odśpiewa arje z oper Pucciniego i Thomasa

Frankfurt 390 20.15 Koncert symfoniczny. Sol. Licci Amar (skrzypce).

Daventry 398 21.00 Koncert orkiestry wojskowej. Anne Lddell (alt).

Sztokholm 436 18.30 Płyty gramof. 20.00 Radjoorkiestra. Grete Sodermann (śpiew).

Rzym 441 21.00 „Rigoletto", opera w 4 aktach Verdiego.

Langenberg 473 20.15 Koncert orkiestry i chóru kameralnego radjostacji. Sol. Holz (sopran), Mann (alt), Schömmer (tenor), Schupp (tenor). Wocke (baryton), Delseit (fort.).

Wiedeń 516 16.00 Koncert kapeli Pauscher. 17.40 Koncert fortepianowy — Martha Pollak. 20.00 Jenny Junghauer odśpiewa arje z opery. W programie: Dworzak, Smetana i Weinberger, 21.15 Recital wiolonczelowy — The Salzmann.

Monachjum 533 20.00 Duety skrzypcowe. Walter Schulze-Prisca i Mimi Schulze-Prisca.

Budapeszt 550 17.15 Koncert orkiestry cygańskiej. 19.40 Koncert Orkiestry Stołecznej. Dyr. Dezso Bor. W programie: Mozart, Grieg i Mendelssohn.

Huizen 1875 20.55 Wesoły Wieczór.

*

Środa, 3. lipca 1929.

Warszawa 1411 16.30 Muzyka z płyt gramofonowych, 18.00 Koncert orkiestry mandolinistów, 20.30 Koncert wieczorny: Kwartet warszawskiego Tow. Muz. w programie: Mussongskij, Schubert, Gall i in., 22.00 Transmisja z teatru „Morskie Oko" rewja p. t. „Warszawa w kwiatach".

Kraków 312 16.30 Koncert z płyt gramofonowych, 20.00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej. 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.

Poznań 334 20.30 Recital fortepianowy p. Olgi Karpackiej, 21.15 Utwory skrzypcowe w wykonaniu p. Marji Szreiberówny.

Katowice 408 18.00 Koncert z Warszawy, 20.30 Transmisja koncertu z Warszawy.

Wilno 385 17.20 Audycja dla dzieci „Słowik" zradjof. bajka Andersena, 18.00 Koncert solistów, 22.45 Muzyka taneczna.

Lipsk 259 16.30 Koncert. 21.00 Koncert popularny.

Kopenhaga 281 20.00 Utwory kompozytorów duńskich na trąbę i klarnet, 21.15

FEJLETON „GAZ. POR." z 3. VII. 1929

WHITE I ADAMS: 30

TAJEMNICA RADJOWULKANU

Przełożył ST. KULIŃSKI.

—o—

Przez parę godzin burza wzięła nas tęgo w obroty, lecz potem przeszła w deszcz. Schyliłem się właśnie, by rozluźnić węzeł liny, gdy nagle ktoś pochwycił mię z tyłu i przyparł do burty. Wytężyłem wszystkie siły i użyłem przytem sztuczki japońskiej, stosowanej w razie napadu z tyłu: Nauczył mię tego pewien przyjaciel, pochodzący z samurajów i to przydało mi się znakomicie. Równocześnie zakołysanie statku pomogło mi, tak że momentalnie oswobodziłem się, przedemną zaś na pokładzie leżał — Perdosa.

Byłem przygotowany na komedję jednak muszę przyznać, że znakomicie udał mu się wyraz zdumienia:

— Senor! Jakto, to pan? Sacrosanta Maria! Myślałem, że to Salomon! Przepraszam, bardzo przepraszam! Czy pana może zraniłem?

Zbliżył się do mnie niemal pełzając. Omało się nie roześmiałem z tego łotra. Bo wzięcie mię za Salomona było takimsamym fałszem, jak rzekoma nieprzyjaźń między tnimi oboma. Wściekły, a nieco i przerażony, chwyciłem bosak okrętowy i zapędziłem kanalję do kajuty.

Zastanawiając się teraz nad wszystkiem, coraz mniej pojmowałem o co idzie. Można było zrozumieć to, że majtkowie chcieli się mnie pozbyć, dlatego, że wówczas opróżniłoby się jedno miejsce na tylnym pokładzie. Ale co miała na celu ta cała farsa, z góry przygotowana, ten rzekomy spór i niby — pomyłka? Czy chcieli się zabezpieczyć w razie niepowodzenia zamachu? Chyba poprostu pragnęli tylko wystawić na próbę moją siłę i przytomność umysłu? To było jedyne rozsądne przypuszczenie i — słuszne. Musiano mię oszczędzać, gdyż żaden ze spiskowców nie umiał kierować okrętem.

Nazajutrz rano udałem się do Selovera.

— Kapitanie, uważam za swój obowiązek ostrzedz pana, że wśród załogi jest wrzenie!

— Jak zawsze! — odparł obojętnie.

— Tym razem niema żartów! Majtkowie sądzą, że skrzynia, którą przywiózł doktor Schermerhorn, zawiera skarb. Niedawno Robinson słyszał, jak doktor mówił do swego asystenta, że mógłby z łatwością napełnić skrzynię djamentami. Zapewne chciał w ten sposób wyrazić doniosłść jakiegoś naukowego doświadczenia, lecz Robinson i inni są święcie przekonani, że w skrzyni jest coś, z czego można poprostu fabrykować djamenty. Zapewne spróbują owładnąć skrzynią, a wówczas — będzie źle!...

Kapitan Selover wysłuchawszy obojętnie mych słów, zapiał szyderczo:

— Tamtego roku wracając z połowu miałem na pokładzie pereł za trzysta tysięcy dolarów. Załogę stanowiło szesnastu drabów, z których każdy tak chciwy był pereł, jak tygrys krwi. Knuli spisek i nawet zamordowali jednego z pośród siebie w kłótni o podział łupu. A jednak pereł nie dostali, a dlaczego nie?...

Wyprostował swą potężną postac i wyciągnął straszliwe łapy w poczuciu władczej siły:

— Dlaczego? dlatego, bo ich kapitan nazywał się — Ezra Selover! Tak, panie Eagen! Ezra Selover jest teraz ich kapitanem i oni to czują! Będą się zbierali po ciemnych kątach, będą rajcowali, ostrzyli noże a nawet się pobiją — o to kto ma zabrać worki z djamentami doktora... Ale pozatem nie zdarzy się nic więcej, dopóki na pokładzie jest kapitan Ezra Selover!

— Ale oni biorą się ostro do rzeczy! — wtrąciłem. Wczoraj w nocy podczas burzy jeden z nich próbował wyrzucić mię przez burtę w morze!

— No, a co pan na to? — rzucił kapitan, śmiejąc się.

— Zapędziłem go bosakiem do kajuty.

— Doskonale, więc sprawa załatwiona. Czego pan chce jeszcze?

Zawahałem się.

(C. d. n.).

—o—

Recital śpiewaczy Edith Schmidt, 21.5 Radjoorkiestra.

Londyn 356 20.45 Koncert wagnerowski. Wykona orkiestra symfoniczna radjostacji.

Tuluza 381 22.00 Wyjątki o op. „Opowieści Hoffmanna" Offenbacha.

Frankfurt 390 20.45 Radjokabaret z udziałem artystów z rosyjskiego „Niebieskiego ptaka" pod dyr. Južnego.

Berlin 418 20.30 Koncert orkiestry kameralnej.

Rzym 441 21.00 Koncert z udziałem kwartetu rzymskiego oraz solistów.

Langenberg 473 20.00 Koncert wieczorny.

Praga 487 19.00 Koncert Filharmonji czeskiej.

Wiedeń 516 20.35 Pieśni miłosne i taneczne odśpiewa z towarz. lutni Elsa Laura von Wolzogen.

Ryga 525 19.00 Koncert symfoniczny z ogrodu miejskiego.

Monachjum 533 20.00 Koncert śpiewaczy.

Budapeszt 550 17.40 Koncert muzyki operetkowej, 19.40 Koncert wiolonczelowy. 21.00 Koncert muzyki Wagnerowskiej.

Koenigwusterhausen 1635 20.30 Dawne pieśni ludowe i duety wyk. Valerie i Otto Lindner, 21.00 Jazz symfoniczny.

Huizen 1875 18.45 Koncert kwartetu Daprer.

OGŁOSZENIA.

Humor.



— Jasiu! Masz tu skarbonkę. Pamiętaj wrzucać do niej wszystkie swoje pieniążki.

— Dobrze mamusiu. A gdzie tu wyskakuje czekoladka?!

Baczność na kupon 10 Konkursu wakacyjnego „Gazety Porannej"

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.—

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODEK I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie.

Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI